Cena 10 groszy.

# Echo

Rok V, № 295. Łódź, Poniedziałek 11 listopada 1929 r.

**Cenyogłoszeń:**
Przed tekstem t. j. I-a strona 27 gr. za w. m/m 1 łam. strona 6 łam; w tekście 27 gr.; nekrologi 20 gr.; za tekstem 20 gr.; zwyczajne 17 gr.; drobne 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł., dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia zamiejscowe i dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada.

# Demonstranci zlękli się zimnej kąpieli.

## Węże strażackie rozprószyły niedozwolony wiec.

**Lwów,** 11 listopada. (Od wł. kor.). Podczas wczorajszej manifestacji PPS. omal nie doszło

**do starcia z policją.**

Po wiecu na Placu Gosiewskiego uformował się pochód i udał się pod teatr miejski, gdzie miały być wygłoszone przemówienia. Na przemowy te starostwo grodzkie

**nie udzieliło zezwolenia.**

W pewnej chwili na plac przy były rezerwy policyjne i... straż ogniowa. Strażacy w milczeniu założyli

**dwa węże do hydrantów,**

policja zaś zdumionym wiecownikom oświadczyła, iż zaleje demonstrantów wodą. Pod groźbą

**zimnej kąpieli**

manifestanci pochód rozwiązali. Gdy plac opustoszał zupełnie policja poleciła strażakom węże zwinąć.

CZY POCZĄTEK NOWEJ ERY?

Dr. Zaunius nowy litewski minister spraw zagranicznych jest zwolennikiem porozumienia z Polską. (w)

**ŚLUB WŁOSKIEGO NASTĘPCY TRONU.**

**Rzym,** 11. 11. (Tel. wł.) — Ślub włoskiego następcy tronu z księżniczką belgijską Marją Józefą odbędzie się 18 stycznia 1930 roku.

*Awantury studenckie w Wiedniu.*

Wskutek trwających od dwóch tygodni demonstracyjnych wystąpień nacjonalistycznych studentów przeciwko żydom i socjalistom, rektorzy zamknęli wyższe uczelnie wiedeńskie na czas nieograniczony. Na zdjęciu: Studenci podczas demonstracji; u góry: socjalistyczny profesor Tandler, którego nominacja wywołała pierwsze demonstracje. (h)

# WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ W PŁOCKU.

## P.P.S. zdobyło 9, B.B. i Frakcja 11 mandatów.

**Płock,** 11 listopada. (Od wł. kor.). Wczoraj odbyły się tu wybory do rady miejskiej. — P. P. S. otrzymała 3600 głosów i zdobyła

**9 mandatów.**

Frakcja rewolucyjna PPS. — 3 mandaty, Bund — 2 mandaty, Ortodoksi — 1 m., Sjoniści — 1 m., Poalej Sjon — 1 mand., lista przedmieść — 1 mand, Polski Blok Gospodarczy

**8 mandatów.**

Podczas głosowania przed kilku lokalami wyborczemi wynikły bójki między socjalistami a zwolennikami innych grup. — Jeden z socjalistów został poważnie

**ranny nożem.**

Odwiozło go pogotowie ratunkowe do szpitala.

—x—

### 105-lecie istnienia zgromadzenia tkaczy w Łodzi

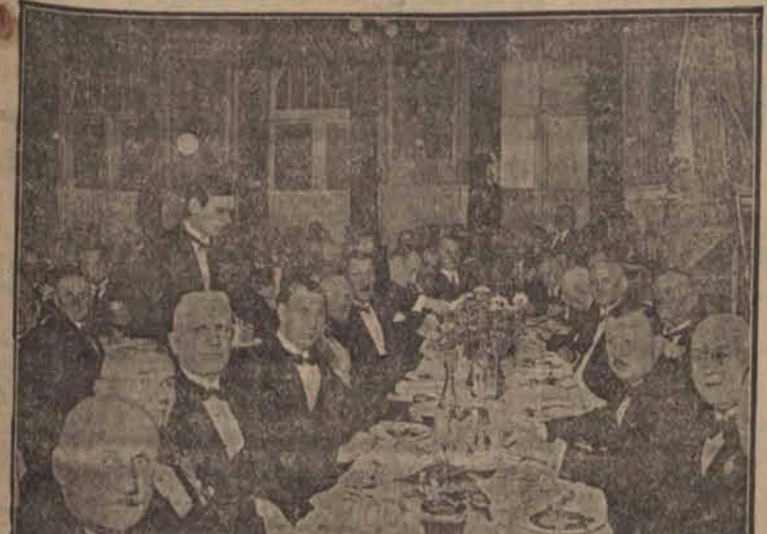

Bankiet majstrów tkackich w restauracji „Tivoli".

# Burzliwy wiec Piasta w Krakowie.

## Walka górali z członkami zjazdu Witosowców.

**Kraków,** 11 listopada. (Od wł. kor.). Plac przed teatrem „Gong" był wczoraj terenem długotrwałej bójki pomiędzy zwolennikami Piasta, a grupą ludzi

**w strojach góralskich.**

W teatrze odbywał się zjazd Piasta z udziałem posłów Brodackiego, Kiernika, Witosa i Rataja. Około godziny 1 po południu na salę wkroczyła grupa górali, która usiłowała przeszkodzić obradom. Na tem tle

**wywiązała się bójka,**

która przeniosła się na plac przed teatrem. Bijatyka trwała do godziny 4 po południu. Wielu uczestników tego zjazdu zostało

**pokaleczonych i potłuczonych.**

Kres walkom położyła policja. Członkowie „Piasta" ponownie przystąpili do obrad. Po przemówieniach posłów: Witosa, Rataja i Kiernika pozostali na sali uczestnicy uchwalili rezolucję o

**treści opozycyjnej.**

—x—

## Tajna ukraińska organizacja wojskowa

# podpaliła dwa folwarki.

**Lwów,** 11. 11. (Od wł. kor.) — Tajna ukraińska organizacja wojskowa podpaliła ubiegłej nocy folwark fundacyjny Grzęda, odległy o 8 kilometrów od Lwowa.

Spaliły się stajnie i 4 olbrzymie sterty zboża. Na miejscu znaleziono kilkanaście chorągiewek

**żółto - niebieskich,**

porzuconych na znak, że pożar wzniecila organizacja ukraińska. Podczas gaszenia pożaru począł się palić folwark O. O. Dominikanów Zaszków, gdzie również w płomieniach

**stanęły sterty.**

Podpalenia te są demonstracją ukraińską przeciw obchodom Święta Niepodległości.

—xx—

# Obiad galowy na Zamku

## *dla członków rządu.*

**Warszawa,** 11. XI. (Od wł. kor.). Wczoraj o godzinie 8.30 wiecz w przededniu 11-ej rocznicy odzyskania niepodległości odbył się

**obiad galowy**

dla członków rządu u Prezydenta Rzeczpospolitej na Zamku. Na obiedzie byli obecni marszałek Piłsudski i wszyscy ministrowie z małżonkami.

# Dekoracja 13 organizatorów Federacji Wojskowej

## orderem Odrodzenia Polski

## *przez Prezydenta Rzeczypospolitej.*

**Warszawa,** 11. 11. (Od wł. kor.) — W związku z dzisiejszem świętem Prezydent Rzeczypospolitej odznaczy orderem Odrodzenia Polski

**13 organizatorów**

Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny. Krzyż oficerski otrzymają: wiceprezes Federacji rotmistrz Józef Świrycz-Ryszkiewicz, prezes Związku Kaniowczyków ppłk. Krzyżanowski Edmund, prezes sybiraków kapitan Suchenek-Suchecki, — prezes ociemniałych inwalidów major Wagner Edwin, adwokat Radlicki ze Związku Legjonistów, sekretarz Federacji p. Wyrzykowski Wincenty.

Nadto członkowie Federacji otrzymają

**34 złote krzyże zasługi,**

66 — srebrnych i 45 — bronzowych.

# Zuchwała wizyta kasiarzy

## w konsulacie angielskim we Lwowie.

**Lwów,** 11. XI. (Od wł. kor.) Nocy ubiegłej włamywacze dostali się do lokalu konsulatu angielskiego przy ulicy Sienkiewicza, gdzie rozbili biurka i

**kasę ogniotrwałą.**

Rabusie po zabraniu większej ilości akcyj naftowych, kilka kilogramów monet srebrnych usiłowali uciec. Na ten moment nadszedł

**dozorca nocny.**

Na widok obcego człowieka kasiarze porzucili łup i rzucili się do ucieczki, którą ułatwiły im ciemności nocne.

# Zamach na Mussoliniego.

## *Strzały karabinowe na dyktatora Włoch.*

**Rzym,** 11. 11. (Tel. wł. „Echa"). — Na Mussoliniego, odbywającego przejażdżkę samochodem do leżącego o 15 klm. od Rzymu portu Ostia, oddali nieznani sprawcy

**kilka strzałów**

karabinowych. Kule przeszły obok głowy dyktatora,

**ale chybiły.**

Policja wszczęła energiczne śledztwo. Mussolini otrzymał powinszowania króla z powodu ocalenia.

# Trzy ślizgowce wodne

## *dla policji rzecznej.*

**Warszawa,** 11. XI. (Od wł. kor.). Komenda główna policji państwowej zamówiła w państwowych zakładach

**trzy ślizgowce wodne.**

Ślizgowce te służyć będą policji rzecznej. Szybkość ich wynosić ma 70 klm. na godzinę.

*Pożar okrętu oceanicznego.*

W porcie Buenos-Aires spłonął parowiec „La Comuna", należący do linii hamburskiej. (w)

*Katastrofa lotnicza w Anglji.*

Szczątki spalonego samolotu Junkersa, który spadł na las obok lotniska londyńskiego. Sześć osób zginęło na miejscu, a dwóch ciężko rannych, jeden t. j. książe Schaumburg-Lippe zmarł w szpitalu. (h)

# Obchód Święta Niepodległości

## w stolicy i w Łodzi.

Wczoraj o godzinie 9 rano na placu Marszałka Piłsudskiego poczęły ustawiać się w kilku rzutach

**oddziały strzeleckie**

frontem do grobu Nieznanego Żołnierza i pomnika księcia Poniatowskiego. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem przed ołtarzem polowym przez ks. kapłana Kowalczyka. Przed ołtarzem zajęli miejsca: generałowie Rydz-Śmigły, Daniec, Skierski, Bończa - Uzdowski, komisarz Rządu na m. Warszawę Jaroszewicz, prezes Anusz, dyrektor Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego ppłk. Kiliński, komendant miasta płk. Wieniawa-Długoszewski, poseł Sobolewski oraz starszyzna strzelecka.

Prezes Anusz odczytywał powtarzane następnie przez strzelców słowa „Roty" przysięgi strzeleckiej.

Po złożeniu ślubowania odbyła się

**defilada**

oddziałów strzeleckich, którą w zastępstwie marszałka Piłsudskiego przyjął inspektor armji, gen. Rydz-Śmigły, w otoczeniu generalicji i członków Zarządu Głównego Strzelca. W defiladzie, którą poprowadził w zastępstwie chorego głównego komendanta Strzelca, gen. Rożena major Rusin, wzięło udział około 4000 strzelców.

W godzinach popołudniowych i wieczornych w kilku lokalach odbyły się uroczyste

**akademje i pogadanki.**

O godz. 15 rozpoczęły się w sali Rady Miejskiej dalsze obrady Zjazdu członków byłej Organizacji Bojowej. Na Zjeździe obecni byli: Marszałkowa Piłsudska, generałowie Rydz-Śmigły Sosnkowski, Bończa - Uzdowski prezes BBWR płk. Sławek, posłowie frakcji rewolucyjnej z posłem Jaworowskim, Downarowiczem i Prausową na czele, wojewoda Twardo i inni.

Obrady zagaił krótkiem przemówieniem

**minister Prystor,**

poczem zabrał głos pos. Downarowicz, który w obszernym referacie zobrazował dzieje walki robotniczej o niepodległość Polski pod wodzą Marszałka Piłsudskiego. W zakończeniu swego przemówienia poseł Downarowicz przedłożył deklarację ideową, która została przyjęta przez aklamację.

# Podniosły nastrój w Łodzi.

**Łódź, 11 listopada.** Zła pogoda przeszkodziła w dużym stopniu dzisiejszym uroczystościom. Mimo to jednak uroczystości odbyły się stosownie do ułożonego programu, a więc: o godzinie 9 rano odbyły się nabożeństwa

**we wszystkich świątyniach**

dla młodzieży szkolnej. Około godziny 10 rano w kierunku katedry św. St. Kostki zaczęły ściągać oddziały wojska, policji, straży ogniowej, przysposobienia wojskowego, młodzież szkolna, związki, stowarzyszenia i t. p.

O godzinie 10 rano w katedrze J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki odprawił solenne nabożeństwo, w którem wzięli udział przedstawiciele władz z p. wojewodą Jaszczołtem na czele. Po nabożeństwie nastąpiła około godziny 12 w południe

**defilada**

przed budynkiem kuratorjum szkolnego przy ulicy Piotrkowskiej 104, którą przyjęli p. wojewoda Jaszczołt i generał Małachowski. W godzinach popołudniowych w kinach łódzkich odbędą się specjalne przedstawienia, z których dochód przeznaczony został na „Sierociniec" sierot po poległych żołnierzach W. P.

W teatrach miejskim i popularnym odbędą się przedstawienia dla żołnierzy. W kinie miejskiem przedstawienie bez płatne dla wszystkich, zaś w teatrze w sali Geyera przedstawienie dla robotników. W godzinach wieczorowych w Filharmonji odbędzie się uroczysta akademja.

# Kto dziurawi asfalt?

## *Władze miejskie winny ograniczyć ruch kołowy na ul. Piotrkowskiej.*

**Łódź,** 11 listopada. Nie zdążono jeszcze całkowicie uporać się z robotami asfaltowemi na ulicy Piotrkowskiej, gdy oto już dziś odzywają się głosy, jakoby nawierzchnia jezdni

**ulegała zepsuciu.**

I istotnie wczoraj zdołaliśmy się o tem naocznie przekonać.

W świeżo co ułożonym asfalcie na każdym niemal kroku spotykamy dziury, niewielkie wprawdzie jeszcze.

W niektórych miejscach asfalt jest wyłupany, a otwory wciąż się powiększają.

Stąd wniosek, że jeśli tak dalej pójdzie, to niezadługo Łódź pozbawiona zostanie równej tafli asfaltowej, a miejsce jej zajmie stara dotychczasowa jezdnia.

Szukając przyczyny psucia się asfaltu, zwróciliśmy się do osób kompetentnych, które oświadczyły nam, co następuje:

Asfalt na ulicy Piotrkowskiej jako jedynej w mieście jest mile widziany przez woźniców i dlatego też, aby nie dopuścić do szybkiego zużycia się go — należy otoczyć

**jak największą pielęgnacją.**

Zarządzenia władz, jakie w tej mierze muszą być wydane, godzić winne w pierwszym rzędzie w ostro kute konie.

Przyczyna bowiem psucia się asfaltu tkwi bezwzględnie w tak zwanych „hacelach" u podków końskich, które dziurawią i wyłupują asfalt.

Ponieważ dotąd Magistrat nie kwapi się z wydaniem rozporządzenia w tej sprawie, władze nadzorcze winny zwrócić na to uwagę i uratować duże wkłady, jakie w związku z bagatelizowaniem tej sprawy pociągnie za sobą naprawianie jezdni.

Zdaniem naszem jest to słuszna uwaga, nad którą władze nie powinny przejść do porządku dziennego. (x)

—x—

**Kto** dba o dobro swoje
**Kto** pragnie szczęścia swej rodziny
**Kto** ma już los 1-ej kl.
powinien bezwzględnie dokupić jeszcze los
**Najszczęśliwszej kolektury**
**S. Jatka** Piotrkowska 22, Piotrkowska 66
Tam bowiem czeka Cię szczęście!

# Gdzie się podział zbieg?

## Zagadkowy wypadek w szpitalu.

**Łódź,** 11. XI. Około godziny 10 wieczorem, w bramie domu przy ulicy Piotrkowskiej 48 znaleziono nieprzytomnego mężczyznę w wieku lat około 25. Nieznajomy, jak się okazało nie jaki Stefan Waliszewski,

**otruł się jodyną.**

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego po dość bolesnym zabiegu przepłókania żołądka, przewiózł desperata do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

Waliszewskiego umieszczono na ogólnej sali pierwszego piętra.

W niespełna godzinę po przewiezieniu, Waliszewski, korzystając z chwilowej nieobecności sanitarjusza, wyskoczył z łóżka, otworzył okno i przesadził je ze zręcznością kota. Chorzy będący świadkami całego zajścia

**wszczęli alarm,**

pewni, że Waliszewski powtórnie targnął się na życie.

Sanitarjusze rzucili się na poszukiwania do ogródka i podwórza szpitalnego oraz sąsiednich posesyj, nigdzie jednak na ślad tajemniczego zbiega, czy też upartego samobójcy

**nie natrafiono.**

O całem zajściu zawiadomiono policję, która stara się odszukać Stefana Waliszewskiego.

# Bójka dwóch właścicieli domów.

## *Ostatnie sensacje Bałut.*

**Łódź, 11. 11.** — Ubiegłej nocy około godziny 2 mieszkańcy domu przy ulicy Tokarzewskiego 51 (Bałuty) zaalarmowani zostali odgłosami walki, jaka toczyła się w podwórzu pomiędzy 59-letnim Wacławem Wilkowskim, właścicielem wymienionej posesji i jego zausznikami, a 62-letnim Janem Jóźwiakiem, właścicielem domu przy ul. Pałacowej 3 i synami jego, 19-letnim Wacławem — robotnikiem i 24-letnim Stefanem, pracownikiem kina „Flora". Jako narzędzi walki użyto

**lasek drewnianych,**

kołków, a nawet noży.

Lokatorzy domu, nie mogąc zlikwidować bójki, zaalarmowali policję, ta zaś zkolei pogotowie ratunkowe. Wilkowski oraz Jan, Wacław i Stefan Jóźwiak odnieśli rany głowy, piersi, rąk i pleców.

Lekarz pogotowia, po nałożeniu opatrunku pozostawił ich na miejscu.

Inni po stronie Wilkowskiego wyszli z bójki bez szwanku.

Wszystkim sporządzono protokóły policyjne.

—x—

# Zamiast alkoholu — lała się krew.

## *Rozprawa nożowa na weselu.*

**Łódź,** 11 listopada. W dniu wczorajszym we wsi Wolica, gminy Żydów, pod Kaliszem, w czasie odbywającego się wesela u miejscowego sołtysa Józefa Pawlaka wynikła pomiędzy pijanymi już uczestnikami bójka, która zamieniła się niebawem w krwawą

**rozprawę nożową.**

Gdy przybyła zaalarmowana policja trzej uczestnicy rozprawy nożowej Józef Pawlak, Jan Matysiak, zamieszkały w pobliskiej wsi Chełmice oraz Adam Pawlak (wieś Bełdoń) zostali ciężko poranieni.

Wszystkich trzech przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, gdzie

**walczą ze śmiercią.**

Sprawcami bójki, jak wykazało przeprowadzone dochodzenie policyjne, byli Stanisław Szczęsny, Józef Dolny oraz Ignacy i Józef bracia Kasprzak.

Zostali oni osadzeni w więzieniu kaliskiem do dyspozycji sędziego śledczego.

Przyczyną krwawej masakry porachunki osobiste.

# Zdarzenia i wypadki

## ubiegłej doby.

(—) Rząd litewski powziął uchwałę nawiązania normalnych stosunków gospodarczych z Polską.

(—) Na giełdzie nowojorskiej zaznaczył się dalszy spadek papierów polskich. Pożyczka stabilizacyjna była notowana po 74 dolary. 8 proc. pożyczka dolarowa po 84 — 86 dol., zaś pożyczka śląska po 70 dolarów.

(—) Obchody 25-lecia krwawych wypadków na Placu Grzybowskim w Warszawie zorganizowane przez PPS i PPS Frakcję Rewolucyjną w Warszawie i Łodzi miały przebieg spokojny.

(—) W fabryce firmy Eitingon został sformowany oddział straży ogniowej, który podczas wczorajszego uroczystego wcielenia otrzymał kolejny numer XIV.

—x—

## DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

W płaceniu 8.89.

Tendencja spokojna.

Podaż dostateczna.

## Popierajmy budowę szpitala O. O. Bonifratrów *w Chojnach.*

**Dobra Rada**

Nigdy człeku nie masz czasu
By obejrzeć się dokoła
Zawsze pełno ambarasu.
Zawsze obowiązek woła.

Czujesz jednak w głębi duszy
Ciężar jakiś, brak swobody.
Życia pozbyć się katuszy
Chciałbyś przecież, pókíś młody

Na to jest jedyna rada
Lichtensteina kupić los,
Cios niewoli Twej on zada
Zada biedzie Twojej cios.

Poco wikłać rzecz w bawełnę
Los nasz troski pędzi precz.
Nasze biuro zawsze pełne.
A to czemu? — znana rzecz!

Znana rzecz to jest każdemu
Przeto nikt nie pyta czemu.
Jeden w Polsce słychać głos:
„Szczęście — Lichtensteina los"

Dwa te pojęcia idą w parze,
Los Lichtensteina złączył ich
Kto w biurze naszem się ukaże
Przekona się o rzeczach tych.

Wzywamy wszystkich obywateli Rzeczypospolitej do kupna u nas losów naszej kolektury

**do I klasy 20 Loterji Państwowej.**

Ciągnienie już 14 i 15 listopada r. b.

**Ogólna suma wygranych zł. 32 miljony**

**Połowa wygranych i dwie premje,**

Cena losów: 1/4 zł. 10. 1/2 zł. 20. 3/4 zł. 30. 4/4 zł. 40.

W ostatniej 5 klasie 19 Loterji Państwowej, prócz

**Premji zł. 400.000 na 110562**

na los naszej kolektury, wypłaciliśmy graczom naszym kilka miljonów złotych.

Szczęście stale sprzyja naszym P. T. Graczom.

Zamówienia prowincji załatwiamy odwrotną pocztą, wysyłamy losy oryginalne.

**E. LICHTENSTEIN**
Warszawa, Marszałkowska 146.
**ŁÓDŹ,**
Piotrkowska 72, tel. 156-68.
Piotrkowska 1, tel. 182-99.
Konto P. K. O. 64209.
Firma ist. od 1835 r.

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**
Lekarzy-specjalistów
**ZAWADZKA 1**
czynna od 8 rano do 9 wieczór
od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobieta lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp.
Leczenie chorób
**WENERYCZNYCH, MOCZO-PŁCIOWYCH i SKÓRNYCH**
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
**PORADA 3 zł.**

**Dr. med. Różaner powrócił**
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych.
Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
ul. NARUTOWICZA 9, tel. 128-98.
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8.

**Dr. Sołowiejczyk**
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 99, tel. 144-92.
Przyjmuje codziennie od 2—6 i 8 — 9 wiecz., w niedzielę i święta od 10 — 2.

**Dr. med. Z. RAKOWSKI**
Tel. 127-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Przyjmuje 12—2 i 5—7.
Konstantynowska Nr. 9.

**Dr. med. Niewiażski**
ul. Andrzeja 5 Tel. 159-40.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od 8-10½ po poł. i od 5-9 w.
W niedziele i święta od 9 do 1 w poł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

**CYRK STANIEWSKICH**
Al. Kościuszki 73
**Ostatnie dni pobytu cyrku**
**Wielki program atrakcji.**
**Dziś** w poniedziałek 11 b. m. 2 przedstawienia o g. 4-ej po poł. i 8.30 wiecz.
Na przedstawienie o godz. 4-ej.
Ceny: 50 gr. galerja, ławki po 1 zł.
**Występy znakomitego klowna FRIKO**
**i 20 atrakcji numerów.**

**Dr. med. H. LUBICZ Powrócił**
ulica Cegielniana 43, tel. 141-33
Specjalista chorób skórnych weneryczych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia

**Dr. HELLER**
Choroby skórne i weneryczne.
UL. NAWROT Nr. 2, tel. 179-81
Przyjmuje do 10 rano i 4 — 8 wiecz.
w niedz. 11 — 2 po poł. Panie 4 — 5
dla niezamoż. CENY LECZNIC
Oddzielna poczekalnia dla pań.

**DOKTÓR WOŁKOWYSKI**
Cegielniana 25 tel. 126-87
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz 8 — 2 i od 5 — 9

**LECZNICA**
LEKARZY SPECJALISTÓW
INSTYTUT ROENTGENOWSKI.
LABORATORJUM ANALITYCZNE
GABINET DENTYSTYCZNY
**Zgierska 17, tel. 1.16-33**
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedzielę i święta do 2-ej po poł.
Wszystkie specjalności i dentystyka.
Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja,
**ROENTGEN,**
szczepienia, analizy (mocz, kału, krwi, plwociny, wydzielin i t. d.). Operacje, opatr. Wizyty na miasto.

**LECZNICA**
**Lekarzy specjalistów**
**przy ul. Zachodniej Nr. 27**
**(róg Konstantynowskiej).**
**Tel. 116 - 44.**
Otwarta od godz. 9 rano do 7 wiecz.
Przyjmują w zakresie wszystkich specjalności:
Dr. Bronikowski (chor. uszu, gardł. i nos.)
Dr. Dobrowolski (chor. skórne i wener.)
Dr. Jasiński (chor. kobiece i akusz.)
Dr. Probst " " "
Dr Jastrzębski (chor. oczu)
Dr. Koliński " "
Dr. Kalisz (choroby chirurgiczne)
Dr. Trawiński " "
Dr Kołudzki (chor. wewnętrzne)
Dr. Misjon " "
Dr. Rejterowski (chor. płuc)
Dr. Knichowiecki (chor. dzieci)
Dr. Woźniakówna J. " "
Dr. Siwiński (chor. ner. i psych.)
Gabinet dentystyczny
Lek. dentysta Piotrowska.

**Ogłoszenia drobne.**

PO CO SPICIE na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo — każdy może do... materace, otomany, leżanki, tapczany i krzesła. Solidnie wykonane u tapicera Wajsa, ul. Sienkiewicza 18.

NOECH BERKAN, ul. Wolborska 3... zgubił kwit kaucyjny na zł. 15 wyd. z elektrowni łódzkiej.

SPRZEDAM sklep rzeźniczy, Juljusza nr. 28. Wiadomość od 5 — 7 po poł.

LUDWIK KOCIAK, zamieszkały w Woli Rogozińskiej, gm. Gieczno zgubił książeczkę wojskową wyd. PKU Kutno.

FRANCISZEK KAŹMIERCZAK, wieś Jeziorno, gm. Długie zgubił książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Łódź-powiat i kartę mobilizacyjną oraz 2 dowody kolejowe.

**GRAND KINO**
**Dziś wielka premjera!**
UWAGA: Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Najnowszy przebój Europy! Rewelacja sezonu!
Nadzwyczajna przygoda miłosna młodej arystokratki, która została gwiazdą zespołu baletowego.
Gwiazda ekranu olśniewająco piękna **SUZY VERNON** w arcypotężnym filmie p. t.
**GIRLSY PARYŻA**
Szalony temperament! Sława—miłość—zazdrość Podstęp chytrej rywalki. Przepiękna wystawa!
Orkiestra pod dyr. p. R. KANTORA. Początek seansów o godz. 4-ej po poł., sob. niedz. i święta od godz. 12 po poł.

# Czarna rękawiczka rzucona St. Zjednoczonym

## przez niemieckiego filozofa.

Niezwykłe oburzenie wywołał w całej Ameryce artykuł uczonego niemieckiego hr. Hermana Keyserlinga p. t. „Co znaczy murzyn

**dla Ameryki".**

W artykule tym, dość chaotycznie zresztą, napisanym, twierdzi pan hrabia, iż nikt inny tylko murzyn amerykański jest najbardziej typowym przedstawicielem współczesnych Stanów Zjednoczonych i że on to właśnie posiada najbardziej znamienne i charakterystyczne cechy współczesnego „yankee".

„Amerykański murzyn jest czysto amerykańskim okazem— argumentuje niemiecki uczony — i daleko bardziej przekonywującym i charakterystycznym jako taki, niż biały mieszkaniec Ameryki. Wpływ amerykańskiego murzyna ogarnął cały świat. Ameryka nie stworzyła dotychczas nic również silnego i wywierającego równie silny wpływ na świecie, jak murzyński

**taniec i muzyka".**

W dalszym ciągu swego artykułu podkreśla Keyserling, iż murzyn amerykański jest całkowicie swoistym typem zupełnie różnym od afrykańskiego jego ziomka.

„Ani w Afryce, ani w zachodnich Indjach lub w południowej Ameryce niema takiego rodzaju murzyna, jak w Stanach Zjednoczonych. Murzyński taniec muzyka jazzowa, te pieśni, któ re podniecają całe Stany, są uczuciowo przynależne jaźni tego czarnego człowieka, który rozwinął się na gruncie Stanów od czasów wojny cywilnej.

„W stosunku więc do swych przodków jest murzyn ten takim samym Amerykaninem, jakim jest jakikolwiek biały potomek pionierskiego szczepu".

Postawiwszy te wywody. konkluduje z nich Keyserling w ten mniej więcej sposób:

„Ponieważ więc czarny Amerykanin wyraża uczucia i wrażenia najbardziej istotne i wrodzone amerykańskiemu kontynentowi bardziej bezpośrednio i intensywnie, niż to czyni biały, ma więc faktycznie w tym względzie nad nim przewagę".

Odrzucając te etnograficzne rewelacje niemieckiego filozofa, przyznaje amerykańska prasa nie bez pewnego zawstydzenia, iż jazz, w którym są niezaprzeczenie motywy

**żywiołowej dzikości,**

rozpasania i pierwotności, motywy znamienne dla duszy murzyna, przyjął się w niesłychany sposób, dotarłszy do najdalszych zakątków świata.

Jest niezaprzeczoną prawdą również i to, że wśród mas w innych częściach naszego globu żadna z zalet i żaden z najbardziej charakterystycznych rysów Ameryki nie wywarł takiego wpływu i nie był przyjęty tak łatwo i powszechnie, jak właśnie jazz, ten wytwór kultury murzyńskiej powstałej na gruncie amerykańskim.

I tu słusznie zaznacza jedno z pism polskich, wychodzących w Ameryce, że gdybyśmy przyjęli logikę Keyserlinga, musielibyśmy dojść do przekonania, iż duch murzyński dominuje nie tylko tam za oceanem,

**ale na całym świecie.**

Uderzmy się w piersi i przyznajmy temu twierdzeniu sporo racji.

# BURZA NA WIDOWNI, KŁÓTNIE ZA KULISAMI.

## Przykre zajście w Bukareszcie.

W dziennikach bukareszteńskich znajdujemy opis burzliwej sceny, która zdarzyła się onegdaj w „Filharmonji" bukareszteńskiej, „Filharmonja" mianowicie zapowiedziała koncert przy współudziale sławnego skrzypka Henryka Marteau. W dniu koncertu uwiadomiono publiczność plakatami, że Marteau nie będzie grał

**z powodu choroby.**

Wieczorem w sali przepełnionej powstał pewien pan i oświadczył, że Marteau jest całkiem zdrów, lecz dyrekcja nie dopuszcza go do podjum. Marteau ma ochotę grać i czeka w garderobie. Publiczność teraz okrzykami i oklaskami zaczęła się burzliwie domagać, aby zjawił się artysta.

Wówczas wszedł na estradę dyrektor Filharmonji Alfred Alesandrescu i oświadczył, że do występu Marteau nie dopuszczono w jego własnym interesie. I rzeczywiście mimo niesłychanego tumultu Marteau

**nie zjawił sie na podjum.**

Ostatecznie okazało się, że znany kompozytor i dyrygent rumuński, Jerzy Georgescu, nie chciał dyrygować w razie, gdyby Marteau upierał się przy odegraniu pewnej partji solowej. A ponieważ Marteau stanowczo domagał się zatrzymania tego sola, musiał zrezygnować z występu.

Przykra ta afera stała się w Bukareszcie tematem licznych i ożywionych komentarzy.

## Czternaście miljonów dolarów na

# pierwszą sztuczną wyspę na Atlantyku.

## Miljarder Morgan finansuje przedsięwzięcie.

Niejednokrotnie już omawiano w prasie krajowej i światowej gigantyczny projekt utworzenia sztucznych wysp na oceanie Atlantyckim dla lądowania samolotów, udających się w drogę przez ocean. Gdy amerykański inżynier Armstrong po raz pierwszy wystąpił z tym projektem, uznano rzecz całą za utopję.

Obecnie zaś utopja powyższa w ciągu kilku miesięcy ma zamienić się w rzeczywistość. Przystąpiono już do zrealizowania projektu, rozpoczęto budowę wyspy z zamiarem ukończenia jej w styczniu.

Wykonanie projektu wymaga olbrzymich sum i sprawą finansowania całego przedsięwzięcia zajęła się grupa kapitalistów ze słynnym „bankierem" światowym, miljarderem Pierpont Morganem na czele. Koszta budowy pierwszej sztucznej wyspy obliczono na czternaście miljonów dolarów. Przewiduje się, że następne wyspy pływające kosztować będą jednak znacznie mniej skoro będzie miało się sposobność zużytkowania wszystkich doświadczeń, osiągniętych przy budowie pierwszej.

Pracę przy utworzeniu pierwszej sztucznej wyspy powierzono pensylwańskiemu towarzystwu okrętowemu, — (Pennsylvanish Shipbuilding Company), które buduje pancernik dla amerykańskiej marynarki wojskowej oraz okręty floty handlowej. Nazwa wyspy będzie prawdopodobnie:

**wyspa Morgana.**

Przed rozpoczęciem właściwych robót konstrukcyjnych wykonano przedewszystkiem ogromny model, długości niemal czternastu metrów, którego zdjęcie fotograficzne w ubiegłym tygodniu już podaliśmy naszym czytelnikom. Jest to zmniejszona forma wyspy, która w ciągu kilku dni pływała po powierzchni zatoki Hudsona, dowiódłszy poglądowo, że pływające wyspy odpowiadają wszelkim stawianym im wymaganiom, a stąd, że projekt Armstronga — wbrew licznym niedowiarkom — jest rzeczą możliwą i wykonalną.

Pierwsza sztuczna wyspa pływać będzie na powierzchni oceanu w odległości sześciuset kilometrów od wybrzeża Ameryki.

O wielkości wypy udzielają nam pojęcia następujące dane w cyfrach:

Długość wyspy Morgana wynosić będzie 360 metrów, szerokość wynosi 180 metrów. — Kształt wyspy będzie owalny.— Pływająca wyspa unosić się będzie na

**czterdzieści metrów**

nad powierzchnią wody. Wobec tego, że wysokość bałwanów morskich nawet wśród najgwałtowniejszych burz nie przekracza od piętnastu do dwudziestu metrów, fale nigdy nie zaleją wyspy i okaże się odporniejszą na burze od najpotężniejszych okrętów świata.

Fundamenty wyspy sięgać będą osiemdziesięciu metrów głębokości. Jak wiadomo, wody oceanów na głębokości czterdziestu metrów są zupełnie spokojne i niewzruszone nawet w okresie najsilniejszych burz na morzu. Siły atmosferyczne pozostają bez wpływu na głębie wód.— Znaczy to tyle, że wyspa nawet w ciągu gwałtownego orkanu utrzyma swoją równowagę, uwarunkowaną siecią drucianą, wagi dziesięciu tysięcy kilogramów która połączy wyspę z dnem morskiem.

Szczegółowe plany urządzenia wyspy przedstawiają się, jak następuje:

Wyspa tworzyć będzie olbrzymi hotel, którego betonowy dach służyć będzie jako miejsce lądowania statków powietrznych. Wnętrze hotelu obok pomieszczeń, urządzonych z nieby wałym zbytkiem i komfortem, posiadać będzie także szereg warsztatów, umożliwiających naprawę uszkodzonych w drodze samolotów.

Czas lądowania na wyspie oznaczony jest tylko na kwadrans. W ciągu tego pobytu pasażerowie statków lotniczych będą mogli odpocząć w salach hotelu, statek zaś zostanie skontrolowany, a w razie stanu zadowalającego, lot zostanie podjęty na nowo.

Ważną rolę odgrywać będą na wyspie przyrządy radjowe i stacje meteorologiczne.

Loty przez ocean, po zbudowaniu kilku takich wysp pływających,

**stracą na grozie.**

Projektuje się urządzenie sześciu podobnych wysp pomiędzy Europą a Ameryką. Z chwilą wykonania wyspy Morgana jest w projekcie przystąpić natychmiast do budowy następnej wyspy.

Świat cały wygląda z zainteresowaniem ukończenia gigantycznego projektu.

---

## Prosto z beczki.

Francuscy winiarze gaszą swe pragnienie wytłoczonym sokiem z winogron, prosto z beczki.

# Posąg ojca medycyny

## *znaleziono na wyspie Kos.*

Z Rzymu donoszą, że mieszkańcy wsi Antimachi na wyspie Kos znaleźli doskonale zachowany

**posąg Hipokratesa,**

ojca medycyny, który w r. 460 przed Chrystusem urodził się właśnie na wyspie Kos. Pochodził on z rodu kapłanów, którzy równocześnie byli lekarzami; także ojciec jego Heraklit spełniał tę podwójną funkcję. Hipokrates uczynił z medycyny, która do tego czasu była tylko tajną „sztuką" kapłanów wiedzę, pozbawioną partactwa i zabobonów.

Znaleziony posąg zostanie umieszczony w pewnem muzeum rzymskiem.

—XX—

# Przygoda morska pięknej księżniczki.

## *Niebezpieczna fala.*

Księżniczka Ileana, córka królowej matki rumuńskiej i ciotka małoletniego króla rumuńskiego, o mało nie utonęła dnia 3 listopada, podczas

**trzęsienia ziemi w Rumunji.**

Gdy jacht królewski „Istrowa" wyruszył z Constanzy do Bałczyka, gdzie w obecnej chwili przebywa rodzina królewska, nastąpiło właśnie trzęsienie ziemi, które wywołało na morzu

**olbrzymie fale.**

Fala ta uniosła jacht jak źdźbło słomy i rzuciła go na skały. Ponieważ wszystkie zabiegi załogi, aby go uwolnić z uwięzi, okazały się próżne, więc musiano opuścić pokład. Księżniczkę umieszczono w małej łodzi, w której zajęło miejsce kilku marynarzy.

Po kilku chwilach jednakże morze uskokoiło się o tyle, że wszyscy powrócili na pokład jachtu, skąd wkrótce przewieziono ich na miejsce bezpieczne.

—X—

# List generała do sławnego autora.

## Ciekawa wymiana myśli.

Generał angielski Sir John Hamilton wymienił ze sławnym autorem powieści „Na zachodzie bez zmian" Remarquem kilka interesujących listów, które zostały obecnie ogłoszone w angielskiem czasopiśmie „Life and letters". Generał, którego książka Remarque'a przejęła do głębi, chwali panująca w niej

**atmosfer epra ·dy",**

lecz stwierdza brak pewnego idealizmu, „gdyż wojna podobnie jak życie zawiera jeszcze coś więcej niż sam realizm..."

Remarque odpowiedział na to Hamiltonowi istotnie, zaznaczając m. in., że słowa „patrjotyzm" dlatego tylko nie występuje w powieści „Na zachodzie bez zmian", gdyż prosty żołnierz nigdy o nim

**nie mówił.**

Przeklinał wojnę, chociaż spełniał wszystkie swoje obowiązki sumiennie".

COSMO HAMILTON. (31

# Skandal.

Przełożyła St. H.

—x—

Odprowadziła zmieszaną kobiecinę do drzwi, pewna, że wróci do niej, ze wszystkiemi potrzebnemi wiadomościami. Jeżeli istniało coś, w czem pani Keene celowała, to była to umiejętność wyczuwania położenia.

Kąpiąc się w basenie, którego obrzydliwa bizantyjska dekoracja nigdy nie wydawała się tak nieodpowiednia jak wtedy, gdy stanowiła tło dla tej słookiej, wielkiej postaci — Beatrix robiła w myślach szybki przegląd sytuacji. Była przekonana, że Franklin, niezależnie od swego gniewu i oburzenia, nie zdradzi jej gry, dopóki mu na to sama nie pozwoli. — Potrafiła rozpoznawać prawdziwych gentlemanów! Ale z drugiej strony wiedziała, że Franklin nie umie dobrze kłamać i że jeżeli matka jej i ciotka Honorata — co było bardzo możliwe — zaczęły go rano rozpytywać, kiedy się odbył ślub i wogóle o całą tę romantyczną przygodę, to prawdopodobnie nie potrafił się z tego zręcznie wykręcić. Mogły być też jakieś niewygodne pytania ze strony jej ojca, w kwestji posagu i t. p. Jeżeli tak było, to może sobie wyobrazić jak źle Franklin się z tego wywiązał, nie mając pod ręką nikogo, ktoby mu pomógł zmienić temat rozmowy. Przyznawała, że jest zaniepokojona.

Gdy pani Lester Keene wróciła do sypialni, oczywiście, z tajemniczą miną, zdziwiła się niezmiernie, widząc Beatrix już zupełnie ubraną i maszerującą niecierpliwie po pokoju.

— Co słychać nowego?

Brownie była poważna, nawet — przestraszona.

— Słuchaj, kochanie — rzekła — obawiam się, że stało się najgorsze. — Pani Keene wykorzystywała, do pewnego stopnia, dramatyczność położenia.

— Pan Franklin zjawił się pierwszy na śniadanie. Był bardzo milczący i szorstki ze służbą. Wypił dwie filiżanki kawy i prawie nic nie jadł. Na werandzie spotkał się z twoim ojcem i z pół godziny chodził z nim tam i zpowrotem, rozmawiając bardzo poważnie. Później posłała po nich ciotka Honorata i siedzą z nią zamknięci.

— Zamknięci! Ależ to cudownie! — rzekła Beatrix. — Doskonale się pani wywiązała z zadania.

— Siedzieli wszyscy w pokoju Miss Honoraty, matka twoja także tam była. Dopiero przed 10 minutami pan Franklin wyskoczył z pokoju, zbiegł na dół i po drodze do ogrodu przewrócił na werandzie krzesło. Drogie dziecko, Bóg jeden raczy wiedzieć co się tam podczas tej narady działo. Twoi rodzice i ciotka Honorata ciągle się jeszcze naradzają. Nie pojmuję wprost jak możesz stać tutaj i uśmiechać się, będąc w tak okropnem położeniu.

Beatrix zagwizdała jakąś melodję, dla dodania sobie otuchy, usiadła na poręczy rzeźbionego fotela i zaczęła wymachiwać nogami.

— No, dobrze, więc cóż mam robić? — zapytała z zupełnym spokojem. — Mam stanąć na głowie, czy wrzeszczeć jak te otyłe damy w „Tristanie i Izoldzie", lub — rzucić się na sofę w rozpaczliwej pozie bohaterki z epoki królowej Wiktorji?

Podniosła się i podeszła do jednego z otwartych okien, stając w słońcu, jak gdyby w poszukiwaniu ciepła i sympatji. Poczem odwróciła się i spojrzała na swą wierną, choć bezradną przyjaciółkę.

— Jak się pani zdaje, co to wszystko może znaczyć?

Pani Keene zastanowiła się nad tem pytaniem. Należała do tych kobiet, które im są więcej zafrasowane, tem śmieszniej wyglądają.

— Skoro mnie się pytasz — rzekła — to myślę, że pan Franklin zdradził cię i opowiedział całą prawdę.

Odpowiedź ta zmartwiła Beatrix, ale tylko na krótką chwilę.

— Nie, nie sądzę, że tak było — powiedziała. A wie pani dlaczego?

—Powiedz, proszę.

— Gdyby Franklin wszystko zdradził, nie przewróciłby krzesła.

Pani Keene wykonała gest rozpaczy.

— Gdybyś patrzała na rzeczy choć trochę poważniej!

— Poważniej? Ależ, moja droga staruszko, jestem bardzo poważna. Mam wszelkie powody do tego. Ale proszę wierzyć, że to była mistrzowska dedukcja i to mi odrazu dodało otuchy. Idę teraz odszukać Franklina i założę się z panią o brylantową bransoletkę, że stanął u mego boku jak bohater antycznej Troi chociaż jest wściekły jak uwięziony jastrząb. A teraz rzecz najgłówniejsza: jaki kapelusz mam włożyć? skromny, „pierwszej naiwnej", ogrodowy, czy też jakiś skomplikowany wytwór mody? Chcę się Franklinowi podobać.

— Włóż ten szykowny —doradziła pani Keene.

Beatrix włożyła naturalnie inny — co się samo przez się rozumiało.

Schodząc na dół, Beatrix nucila. Wybrała arję Santuzzy z „Cavalerii Rusticana", w której było coś tanecznego. Chciała dowieść każdemu, kto ją usłyszy, że jest niezmiernie wesoła. — W hallu nie było nikogo z rodziny, wobec czego przemknęła się na werandę w poszukiwaniu Franklina. Goście rozproszyli się we wszystkie strony. Jedni byli na tennisie, inni na próbie.

Spostrzegła grupę osób na lewo, pod drzewami. Obeszła werandę, krocząc jak młoda Djana; jednocześnie rzucała bystre, niespokojne spojrzenia na prawo i na lewo. Franklina nigdzie ani śladu. Miała zamiar przejść przez holenderski ogród, jarzący się od różnobarwnych kwiatów i udać się do oranżerji, która wychodziła na zatokę. Po drodze spotkała jednego z lokajów, który niósł pieska jej matki.

(D. c. n.)

# Echa ze stolicy.

## *Życie Warszawy w kilku wierszach.*

Główna komisja sanitarna zastanawiała się na jednem z ostatnich posiedzeń nad treścią okólnika ministra spraw wewnętrznych w sprawie walki z gryzoniami w całej Polsce, a w szczególności w Warszawie. Zwracano uwagę na wielkie szkody, jakie wyrządzają myszy i szczury szczególnie w składach żywności, na komorze celnej, na bazarach i w halach targowych. Przed dwoma laty prowadzono w Warszawie zorganizowaną akcję wytrucia szczurów za pomocą preparatu z cebuli morskiej. Akcja ta nie dała rezultatu, wobec tego, że preparat był przeładowany formaliną, która odstraszyła szczury. Walka z gryzoniami ma być znów zorganizowana na wiosnę.

* * *

Z inicjatywy i staraniem związku pracowników kresowców odbył się w resursie obywatelskiej wieczór dyskusyjny poprzedzony odczytem prezesa naczelnej rady adwokackiej, adw. Henryka Konica, a poruszający sprawy nowej unifikacji ustawy o palestrze polskiej, obejmującej wszystkie trzy dawne zabory. Po referacie odbyła się ożywiona dyskusja.

* * *

Ostatnio sekcja lotnicza studentów politechniki warszawskiej pochlubić się może pierwszorzędnym sukcesem. Oto awjonetka „R. W. D. 2" osiągnęła światowy rekord wysokości, dla maszyn tej kategorji, 4004 mtr. który już zatwierdzony został przez „Federation Aeronautique Internationale". Jest to pierwszy rekord światowy zdobyty przez płatowiec polskiej konstrukcji.

Aby ułatwić zadanie sekcji, która pracuje w niekorzystnych warunkach, budując swe maszyny w podziemiach politechniki, komitet stołeczny L. O. P. P. postanowił ofiarować naszym młodym konkurentom nowocześnie urządzone i wyposażone warsztaty. Całkowity koszt budowy warsztatów wraz z instalacjami przekroczy sumę 175.000 zł.

* * *

Wypełniając rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 23. XII. 1927 r. o przymusie ubezpieczenia od ognia budowli m. st. Warszawy, magistrat powołał zakład ubezpieczeń wzajemnych m. st. Warszawy i projekt statutu organizacyjnego tego zakładu przesłał radzie miejskiej do zatwierdzenia. Zakład obejmuje dwa działy ubezpieczeniowe: dział przymusowych ubezpieczeń od ognia budowli niepodlegających przymusowi ubezpieczenia.

# Celne strzały strażnika

## *powaliły trupem przemytnika.*

Z Katowic donoszą:

Onegdaj nad ranem w okolicy wsi Łebki, niedaleko Lublińca, funkcjonarjusze śląskiej straży granicznej zauważyli

**przekradającego się przemytnika.**

Ponieważ na wezwanie strażników nie zatrzymał się, ale usiłował ratować się ucieczką, dano do uciekającego kilka strzałów, przyczem został ów osobnik poważnie ranny, a wskutek odniesionych ran zmarł w pół godziny po wypadku.

Okazało się, że jest to niejaki Korbas, przy którym znaleziono

**4 worki tytoniu**

przemyconego z Niemiec.

KRATECZKI.

# Wróg tłustych kurek.

## Targ z przeszkodami.

Jeśli ludzie kradną, to zapewne nie dlatego, że mają wrodzone złe instynkty, lecz ot z nudów. Idzie sobie np. taki znudzony łodzianin ulicą i widzi, że komuś wystaje z kieszeni portfel. Wyciągnięcie go stanowi niewątpliwie pewnego rodzaju emocję.

Tak samo dzieje się w innych dziedzinach życia. Były sobie w Łodzi telefony. Zwyczajne, stare telefony. Wprawdzie o umarłych nie należy źle mówić, no, ale tak między sobą przyznajmy szczerze, że te stare telefony były fatalne. Trzeba było po 10 minut czekać na odezwanie się panny telefonistki, trzeba było się denerwować i t. p., ale zawsze można się było z telefonistką wykłócić, można było dla wyładow. nerwów popukać w telefon, słowem — jakoś tam było. Ale cóż, kiedy „Paście" znudził się ten stan rzeczy i wprowadziła automaty telefoniczne. Dlaczego? — Któż to może wiedzieć. Zapewne dlatego, że ponieważ łodzianie wiecznie kręcą, to zarząd telefonów sądził, że szybko nauczą się kręcić również i krążkiem telefonicznym. Te automaty to wogóle genjalny wynalazek: łączysz się, bracie, z numerem Kasy Chorych, a odzywa się odrazu zakład pogrzebowy. To jest taki uproszczony utomat telefoniczny, który przewiduje skutki. Wprawdzie połowa telefonów łódzkich jest nieczynna, ale dyrektor telefonów, bardzo zresztą zacny i miły człowiek, lata po mieście z nadętą miną i inaczej nie mówi, jak „my szwedzkie automaty".

Słowem nawet telefony zaraziły się łódzkiem kręceniem i trzeba je też nakręcać, chociaż i to im niewiele pomaga.

Spytacie państwo zapewne, dlaczego piszę o automatach telefonicznych, które przecież nic nie ukradły i nie stawały przed Sądem Grodzkim? Nie wiem!

ZIĘBKA.

Ziębka, niewiadomo dlaczego tak nazwany, otrzymał na chrzcie świętym imię Ludwik. Ten Ziębka, wbrew głosowi natury, który posiada, że zięba nie uczyni kurze krzywdy, pałał do kurek wielką nienawiścią i koniecznie chciał je zniszczyć. Gdy tylko Ziębka zobaczył kurki, zaraz by je brał, zarzynał i zjadał. Taki już był i nic na to poradzić nie można. Owa Ziębka tedy szła, lub jeśli państwo wolicie — szedł dnia 16 września r. b. ulicą Konstantynowską. Szedł, szedł, aż przy zbiegu ul. Konstantynowskiej i Żeromskiego zauważył wóz Mateusza Krytaka ze wsi Rąbień, który to Mateusz przybył do Łodzi miasta wraz z kurkami i swą połowicą Zofją, aby sprzedać kurki. Połowicę możeby również sprzedał, ale nam nic o tem nie jest wiadomem.

Nie będę państwu pisał, że Ziębka usiłował skraść kurki, bowiem sami się zapewne tego domyślacie. Powiem więc tylko tyle, że w dniu onegdajszym Ludwik Ziębka za usiłowanie kradzieży Mateuszowych i Zosinych kurek skazany został przez Sąd Grodzki na sześć miesięcy więzienia.

Jerzy Krzecki.

—×—

## *Zawodowy „Cohn" na ekranie.*

**George Sidney**
**gra we wszystkich komedjach rolę Cohn.**

# Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

# Gwiazda cyrku Staniewskich bez nosa.

## *Nieszczęśliwa miłość uciekinierki.*

Ze Lwowa donoszą:

Przed półtora rokiem, gdy bawił we Lwowie na kilkutygodniowych występach

**cyrk braci Staniewskich**

zwracała na siebie uwagę młoda, niezwykle piękna tancerka tego cyrku, nazwiskiem Marja Judówna, licząca lat 17. Była ona krewną właścicielki cyrku i dzięki temu otoczona staranną opieką, zawsze dobrze odżywiana i ubrana, wyrastała na prawdziwą gwiazdę cyrkową.

W tym krótkim okresie pobytu we Lwowie nastąpił zwrot w jej życiu i to zwrot, jak się okazuje, bardziej niekorzystny.

Oto zwrócił na nią uwagę bywalec cyrkowy, liczący wówczas lat 20, Franciszek Barkiet, z zawodu

**czeladnik rzeźnicki,**

osobnik o niezbyt czystej konduicie (karany 3-miesięcznym więzieniem za wyrwanie toreb k' pewnej pani na ulicy), który zakochał się w pięknej dziewczynie i począł ją adorować. Niedoświadczona dziewczyna dała sobie zawrócić głowę i w rezultacie poczęła się odwzajemniać swemu amantowi szczerem uczuciem. Nieszczęście chciało, że dojrzewająca pod namiotami cyrkowemi miłość została niezauważona przez opiekunów młodej tancerki i gdy nadszedł czas zwijania cyrku, płocha dziewczyna nic nie mówiąc swym opiekunom,

**zabrała swoje manatki**

i w ostatni wieczór zbiegła z cyrku, udając się ze swym kochankiem.

Barkiet ulokował ją w hotelu „Metropol" i tutaj oboje rozpoczęli sielankę, która trwała niezmącenie przez kilka miesięcy. Judówna, której znudziło się bezczynne życie i zapragnęła znowu być podziwiana, wstąpiła jako tancerka do nocnego lokalu „Piekiełko", mieszczącego się w tym samym gmachu. Judówna jednak znalazła się w stanie odmiennym. Przed dwoma miesiącami przyszło na świat dziecko, które Judówna ulokowała w jednej ze wsi podmiejskich, a sama przeprowadziwszy się na ul. Ochronek po krótkiej przerwie powróciła do „Piekiełka".

Z tą chwilą idealne dotąd stosunki między kochankami poczęły się psuć. Jak twierdzi Barkiet, wielokrotnie prosił, by wzięła z nim ślub i spotykał się stale z jej odmową. Judówna natomiast twierdzi, że Barkiet począł ją

**brutalizować i teroryzować**

tak, że straciła dla niego całą swą sympatję i postanowiła się od niego uwolnić.

Barkiet w dalszym ciągu prześladował ją swą miłością i począł jej robić sceny zazdrości. Wczoraj wieczór wybuchło że się tak wyrazimy, przesilenie między kochankami. Oto wieczorem umówili się na randkę przy ul. Kochanowskiego, na godzinę przed udaniem się jej do pracy w „Piekiełku". Przez cały czas tego spotkania Barkiet ciągle robił wyrzuty kochance i namawiał ją do sprzedania z nim jeszcze

**ostatniego wieczoru.**

Judówna kategorycznie żądaniu temu odmówiła i poczęła się z nim żegnać.

Wówczas Barkiet pod pretekstem pocałunku chwycił ją obiema rękoma za głowę i zwierzęcym szale

**odgryzł jej nos,**

a pozostawiając omdlałą z bólu dziewczynę, zbiegł. Judówna udała się na pogotowie ratunkowe, które opatrzyło jej ranę, poczem odwiozło ją do szpitala powszechnego, gdzie dotąd przebywa w leczeniu ambulatoryjnem.

Barkieta aresztowano.

# Bandyci przy stole weselnym.

## *Zanim przybyła policja wszyscy uciekli.*

Z Katowic donoszą:

W toku odbywającej się zabawy weselnej w gospodzie Bednorza w Radoszowach, koło Rydułtów, kilku zamaskowanych osobników po wybiciu szyb wtargnęło na salę i rozpoczęło bójkę z znajdującymi się tam gośćmi.

W obronie gości stanął gospodarz Bednorz z 18-letnim synem swoim, przyczem obaj zostali

**dotkliwie pobici**

otrzymali rany, zadane nożem przez bandę zamaskowanych. Bednorza syna odstawiono do najbliższego szpitala, gdzie walczy ze śmiercią.

Zaalarmowana policja przybyła na miejsce wypadku ciężarowym samochodem, ale w międzyczasie napastnicy zbiegli.

—××—

# Łódzka komunistka

## *za kratami poznańskiego więzienia.*

Z Poznania donoszą:

Dzień święta III międzynarodówki minął w Poznaniu w spokoju. Usiłowania menerów komunistycznych nie dały poważniejszych rezultatów.

Podkreślić należy, że dzielnie spisała się policja, która bez użycia broni zlikwidowała wszelkie próby ekscesów.

W zastępstwie swego nieobecnego małżonka kierownictwo akcją agitacyjną objęła ruchliwa ponad miarę niewieścią pani Bemowa. Jako „adjutantkę" sprowadziła sobie z Łodzi **komunistkę Marję Augustyniak,** którą jednak władze śledcze ulokowały za kratkami, zanim zdołała popisać się na gruncie poznańskim.

—×—

JEANNE LEUBA.

# Szyld chiński.

Smutna pani Houcque pogrążyła się w rozmyślaniach gdy córka jej Loulou — niekiedy tak że zwana Marją-Luizą — trzecią zkolei z szeregu pięciu sióstr oznajmiła jej o zmierzchu, porze, gdy ukryć można rumieniec:

— Zapewniam ciebie, mamo, iż tym razem jestem prawie pewna, że się nie mylę... młody Delminte zwrócił na mnie uwagę....

Takie są dziwactwa losu: Pani Houcque, która sama wyszła zamąż za człowieka z kolonji, miała wydać córkę za kogoś, przebywającego w kolonjach, tj. może wydać ją miała...

Pięć córek i żadnego majątku. Wściekła, rozpaczliwa, połowiczna nędza kobiet, które polują na męża, nie dla miłości, lecz dla pieniędzy. Teresa miała lat trzydzieści; nikt nigdy nie zabiegał o jej rękę. Antonina — lat dwadzieścia osiem: człowiek starający się o nią, ulotnił się po śmierci jej ojca, rezydenta francuskiego w Tonkinie. Marja-Luiza w dwudziestej drugiej wiośnie swego życia była świeża, jak kwiat i pełna uroku, lecz dotąd nie zwróciło to jeszcze niczyjej uwagi. Zeszłego lata Francine nie odważyła się sprzedać swego młodego, osiemnastoletniego życia zamożnemu starcowi. Simona zaś, zaledwie czternastoletnia, odznaczała się ślepą ufnością w swój los.

— Czyżby młody Delminte naprawdę zajął się Marją-Luizą? rozmyślała p. Houcque.

Nie starano się o to wcale, w każdym razie. Przypadek sam zrządził wszystko i zazwyczaj robi to lepiej od wszelkich swatów. Młodzi ludzie spotkali się u łoża ciotki Honoraty, gdy zwichnęła nogę. Pani Delminte była przyjaciółką ciotki z lat dziecięcych. Dnia spotkania Loulou miała swój „piękny" dzień, zaróżowiona od zimna, zadowolona z nowego kostjumu bronzowego koloru, który włożyła po raz pierwszy. Humor jej skrzył się dnia tego. Piotr Delminte zmusił ją do rozgadania się. — Wracał właśnie z Chin.

Pani Houcque przypomniała sobie, co opowiadała o nim jego matka: człowiek bardzo poważny, niesłychanie pracowity... — Dzięki doskonałej znajomości języka chińskiego wielka firma, która go zatrudniała, powierzyła mu odpowiedzialne stanowisko w Szanghaju.

Jednak umysły dziewczęce zbyt szybko porwać się dają. — Kto wie, czy Loulou sie nie łudzi? Trzeba poruszyć ciotkę Honoratę. Lato się zbliża i stara krewna wybierze się na wieś. Gdyby tak wszyscy spotkać się mogli w małej wiosce normandzkiej?...

Zdaje się, że projekt się uda. Było widoczne, że Piotr Delminte szukał towarzystwa ładnej brunetki, ani nadto zacofanej, ani zbyt nowoczesnej — w sam raz — zdrowej, szczerej, umiejącej brać życie praktycznie. A co się tyczyło matki, pani Houcque wiedziała, że przenosiła zalety nad posag.

Po powrocie z letniska, dom cały był uradowany: zaręczyny wisiały w powietrzu. Ślubu zapewne odkładać się nie będzie, ponieważ urlop Piotra miał się ku końcowi. Powodzenie jednej siostry dodawało nadziei innym. A zresztą wyjście z domu Loulou pociągnie za sobą lepsze warunki dla innych: będzie więcej pieniędzy dla reszty. Pani Houcque stała się mniej oszczędna; robiła „głupstwa", odnawiała garderobę całego swego stadka.

W mieszkaniu, gdzie tak niedawno jeszcze wesołość Simony wydawała się natrętna, śmiano się i śpiewano. Pierwszą „operacją strategiczną" miał być wieczór u pani Houcque, która od czasu swego wdowieństwa i powrotu do Paryża nie przyjmowała nikogo u siebie. Zebranie miało być nieliczne: kilku dawnych przyjaciół dla towarzystwa Delminte'ów i ciotki Honoraty, a Piotr miał przyprowadzić kolegę.

Przypomniano sobie, że w kufrach, stojących w pokoju służącej, której w tym domu nigdy nie było — znajdują się wszystkie bezcenne zabytki chińszczyzny, przedmioty i drogie materje, które dawniej zdobiły bogaty dom na obczyźnie. Wzięto się do ich odpakowania i stotnie wydobyto różne piękne i bogate rzeczy, które budziły w sercu pani Houcque rzewne wspomnienia.

Kryjąc się ze łzami, które napływały jej do oczu, nachyliła się raz jeszcze nad jednym z kufrów, wyciągając z samego dna jakąś paczkę. Wyłonił się z niej wielki pas chiński, z zielonego atłasu, obciążony kamieniami w kaboszonach i frendzlami, z napisem z czarnych aksamitnych znaków, kryjących jakąś tajemnicę.

— Właśnie to, co potrzeba na ścianę w głębi salonu! — zawołała z radością Marja Luiza.

— Nie wiem, co znaczy ten napis, — westchnęła pani Houcque. — Będzie to z pewnością jaka mądra sentencja lub życzenie pomyślności, jak zawsze...

Jest to rzecz jeszcze nieużywana. Kupiłam to w Yunnan-Fu a ojciec wasz umarł, nim zdążyłam wypakować kufry.

W ciemnem mieszkaniu rozpostarły się wspaniałe materje tonkińskie z kiściami chryzantem i lotosów, olbrzymiemi pawiami, kogutami i smokami. Japońskie malowidła na jedwabiu rozrzucały na ścianach gałęzie wiśniowe w pękach kwiatów. Z ciężkich, pstrych sztandarów sukiennych stworzono portjery. — Wszędzie lśniły i barwiły się drogie brokatele, koronki—całe bogactwo dawnego zasobnego, egzotycznego domu.

Panny Houcque odznaczały się dobrym gustem. W ciągu tygodnia przeistoczyły mieszkanie rozwieszając, przybijając, zszywając, przystosowując do starych mebli wyblakłe tkaniny, po kryte patyną czasu w starych pagodach chińskich.

Pani Houcque — zarazem melancholijna i zadowolona — często wznosiła oczy na pas z materji z Yunnan-Fu, który zdobił ścianę domu, dopasowany do niej, jak na zamówienie.

Kilka godzin przed zebraniem wieczornem Loulou, która usiedzieć nie mogła na miejscu, zastała raz jeszcze matkę, wpatrzoną w tajemniczy napis. Uściskała ją:

— Zapytam Piotra, co oznacza ten napis... i inne także... Wyciągniemy stąd przepowiednię!...

Rozmieszczono jeszcze kwiaty, zieleń, kwitnące gałęzie. Zapanowała gorączka oczekiwania. Nikt nie mógł zjeść obiadu spokojnie. Przy ubieraniu się w mieszkaniu zapanował gwar, jak w ulu. Przed każdem lustrem stała jakaś postać kobieca. Wszędzie leżały rozpostarte suknie i jedwabne pończochy.

Wreszcie nadeszła chwila pierwszych dzwonków: ciotka Honorata i kilka starszych małżeństw. Goście z zachwytem przechodzili od przedmiotu do przedmiotu, podziwiając wszystko.

Gdy wynajęta sługa wprowadziła Delminte'ów, przypadek zrządził właśnie, że pani Houcque siedziała w głębi salonu z córkami swemi, ugrupowanemi dokoła niej. Był to prześliczny obrazek, tuż pod pasem z materji z Yunnan-Fu, który rozpościerał się nad ich głowami, uderzając widza swym tajemniczym napisem z wielkich czarnych znaków.

I Piotr Delminte, oczyma machinalnie zwróconemi na nagłówek frontonu, przeczytał z rozpaczą chińskie ogłoszenie:

„Sprzedawczyni uśmiechów drugiego rzędu"!

Tłum. L. M.

—×—

SPORT

# Tylko liga nęci łodzian!

## Mecze towarzyskie nie cieszą się powodzeniem.

### Tradycyjny wynik wczorajszej rozgrywki.

Od dnia wczorajszego barometr zainteresowania piłką nożną w Łodzi

**poczyna opadać.**

Łódź przeżyła już swoje sensacje ligowe, pozycja Czerwonych w tabeli mistrzowskiej jest mniej więcej wiadoma.

Jedynie los Turystów wprowadza jeszcze nieco pikanterji rozmów sportsmanów. Jak dotąd z tabeli wynika, w tym roku Turyści i I. F. C. nieuchronnie

**spadną do klasy A.**

Warszawianka dzięki wczorajszemu zwycięstku wydobyła się ze strefy zagrożonej. Ostatnią deską ratunku będzie dla Fioletowych mecz z Legją w Łodzi. Od wyniku tego meczu zależeć będzie los drugiego reprezentanta ekstra-klasy w Łodzi. Tymczasem Turyści po porozumieniu się z Czerwonymi urządzili wczoraj

**nową szopkę...**

Mecz towarzyski zakończył się tradycyjnie wynikiem remisowym (1:1). Na trybunach nie było ożywienia, chociażby z tego powodu, że zaledwie 400 — 500 osób przyglądało się beznadziejnej kopaninie obu

**zespołów ligowych.**

Bramkę dla ŁKS. zdobył w 12 minucie Stolenwerk, dla Turystów Frankus. Przewaga zmienna. Sędzia Reattig chcąc prawdopodobnie rozruszać i publiczność i graczy wygwizdywał na swoim instrumencie możliwe i niemożliwe faule.

Beznadziejne ataki i kombinacje przerwał wreszcie ku ogólnemu zadowoleniu gwizdek sędziego. Jedno można stwierdzić Na wypadek nowego meczu towarzyskiego dwóch rywali wczorajsze „pół tysiąca" widzów

**stopnieje do minimum.**

Łodzianie lubią kawały, ale nie często. Trzeci raz nabrać się nie dadzą, bowiem i bez swojej obecności na boisku już zgóry odgadną wynik.

Remisowy.

Tak przecież zawsze się skła da.

——XX——

## Warta — Cracovia.

*Dzisiejszy mecz w Krakowie.*

Na dziś, dn. 11 b. m., w dniu Święta Narodowego, przygotowała Cracovia miłą niespodziankę w postaci zawodów z wicemistrzem Polski Wartą z Poznania.

Zawody te po niedzielnem spotkaniu Warty z Wisłą o mistrzostwo, będą niezwykle interesujące, będzie to swego rodzaju sensacja sportowa.

Obie drużyny wystąpią w swych reprezentacyjnych składach.

——XX——

## Wysokocyfrowa porażka kaliskiej drużyny

*Piłka nożna w Łodzi.*

**TURYŚCI Ib — ŁKS Ib 4:2 (2:1)**

Mecz rezerw Turystów i Ł. K. S-u zakończył się zasłużonem zwycięstwem Turystów, którzy zdobyli ostatnie 2 bramki tuż przed końcem. Sędziował trener ŁKS-u p. Linksmeyer.

**ZJEDNOCZONE — ORLĘ (Kalisz) 7:1.**

Pierwszy finałowy mecz o wejście do klasy B przyniósł zasłużony sukces drużynie łódzkiej, która znacznie przeważała przez cały czas gry. Sędziował p. Szer N.

**KRAFT — GENTLEMAN 2:1 (2:0).**

Zawody towarzyskie. Zasłużone zwycięstwo Kraftu, który znacznie przeważał do przerwy. Sędziował p. Andrzejak.

**WIDZEW III — KADIMAH II 4:1.**

Mecz o tytuł mistrza rezerw. Zasłużone zwycięstwo robotniczej drużyny.

## Klasyfikacja najlepszych tenisistów w okręgach.

*W Łodzi m. Stolarow i Poseltówna.*

Listy najlepszych tennisistów w poszczególnych okręgach przedstawiają się następująco:

Łódź: 1) M. Stolarow, 2) J. Stolarow, a z pań: Poseltówna, zaś w grze podwójnej: bracia Stolarowie.

Kraków: 1) Horain, 2) Jurczyński, 3) Andrzejewski, 4) Liebling, a z pań: Jędrzejowska, Pozowska, Boniecka, zaś w grze podwójnej: Horain i Liebling.

Poznań: Tłoczyński, Warmiński i Lisowski, w grze parami Warmiński i Tłoczyński, a z pań: Geislerowa i Scarpowa.

Lwów: Kuchar, Kolcz, Laniner, Stahl, Navratil i Pohoryles.

Śląsk: Foerster, Witmann, Steiner, panie: Dubieńska i Volkerówna.

## „Jutrznia"—„Trumpeldor 3 1 (1:0).

*Sensacyjny mecz dzikich drużyn.*

Popularny w Łodzi klub sportowy „Mars", który występuje obecnie w barwach „Jutrzni" po raz czwarty w bieżącym sezonie pokonał drużynę „Triumpfeldor" w stosunku 3:1. (Poprzednio uzyskane wyniki brzmią: 2:1, 4:1, 4:1).

Wynik ten nie jest coprawda

**miernikiem sił,**

albowiem „Jutrznia" przez cały przebieg meczu gniotła przeciwnika zgraniem i techniką i zasłużyła bezsprzecznie na zwycięstwo bardziej odzwierciadlone cyfrowo. W dużej mierze przyczyniła się do tego wyraźna nie dyspozycja strzałowa napastników, którzy marnowali

**pewne pozycje,**

strzelając bądź-to w słupek, bądź-to w aut. Naogół jednak „Jutrznia" zaprezentowała się nadwyraz dodatnio, w przeciwieństwie do „Trumpfeldora".

Co do samej gry niewiele powiedzieć można. „Jutrznia" od pierwszej chwili uzyskała zdecydowaną przewagę, którą też do końca meczu zdołała utrzymać. Jedynie od czasu do czasu „Trumpfeldor" dał znać o swem istnieniu nielicznemi, źle obmyślonemi atakami, które zostały z łatwością zlikwidowane przez doskonale usposobioną pomoc, czy też obronę „Jutrzni". Do połowy pechowo grający atak zwycięzcy uzyskać zdołał jedyną bramkę, zdobytą przez Lublińskiego. Zdobycie dwóch jeszcze efektownych goali przez tego samego gracza w drugiej połowie i przypadkowe uzyskanie honorowego punktu „Trumpfeldora" ustaliło wynik dnia.

„Jutrznia" II — Trumpfeldor II 3:0.

## Warta na pierwszem miejscu

*Tabela gier ligowych.*

| L. p. | KLUB | Gier | Wygranych | Nierozegranych | Przegranych | Stosunek bramek | Punktów |
|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | Warta | 24 | 14 | 3 | 7 | 57:38 | 31 |
| 2 | Garbarnia | 23 | 13 | 5 | 5 | 60:43 | 31 |
| 3 | Legja | 23 | 12 | 5 | 6 | 43:33 | 29 |
| 4 | Ł. K. S. | 24 | 11 | 7 | 6 | 41:41 | 29 |
| 5 | Wisła | 23 | 12 | 4 | 7 | 59:44 | 28 |
| 6 | Cracovia | 23 | 10 | 7 | 6 | 60:35 | 27 |
| 7 | Polonja | 23 | 8 | 4 | 11 | 44:55 | 20 |
| 8 | Warszawianka | 22 | 6 | 7 | 9 | 34:49 | 19 |
| 9 | Czarni | 24 | 7 | 4 | 13 | 59:63 | 18 |
| 10 | Pogoń | 23 | 7 | 4 | 12 | 41:46 | 18 |
| 11 | Ruch | 22 | 5 | 7 | 10 | 34:46 | 17 |
| 12 | I. F. C.) | 24 | 5 | 6 | 12 | 33:51 | 17 |
| 13 | Turyści | 22 | 6 | 4 | 12 | 29:52 | 16 |

### Pozostałe mecze.

17.XI — Turyści — Warszawianka. Ruch — Cracovia. Polonja — Wisła. Garbarnia — Pogoń.

24.XI — Legja — Turyści. Warszawianka — Ruch.

## Pięć ataków na rekord.

*Życzenie rozkazem.*

„Pański telegram z życzeniami jest dla mnie najcenniejszem wynagrodzeniem podjętych wysiłków" — telegrafował Alfredo Binda, znany włoski długodystansowiec kolarski do dyktatora sportu w Italji Turuttiego. Tego dnia Binda po raz trzeci atakował

**nieśmiertelny rekord**

godzinny Egga (45.247 klm.), zbliżając się do niego o 470 mtr. (43.777 klm.).

Życzenie Turattiego było dla Bindy rozkazem. Jeszcze dwukrotnie ponawiał on swe ataki na wspaniały rekord, zawsze jednak bez rezultatu. Na pociechę pobił Binda rekord Egga na dystansie 10 klm., nie zadowoliło to jednak ambitnego Włocha.

W najbliższym czasie Binda ma zamiar po raz szósty rozpocząć próbę.

## Sport w kilku słowach.

(—) W dniu wczorajszym odbył się w Łodzi na zakończenie sezonu lekkoatletycznego bieg naprzełaj, który zgromadził na starcie rekordową ilość zawodników. Zgłosiło się do biegu 105 zawodników, startowało 95. Trasa biegu wynosiła 2800 mtr. i prowadziła z boiska ŁKS przez Aleję Unji do lasku karolewskiego i zpowrotem.

Pierwsze miejsce w biegu zajął Berłowski (Widzew) w czasie 8.18. Drugi — Wróblewski (ŁKS) czas 8,18,2, trzeci — Rode — niestowarzyszony, czwarty — Freitag, piąty Walczak.

Bieg ukończyli wszyscy zawodnicy. Po zawodach por. Woskowicz wręczył zawodnikom w imieniu Okr. Ośrodka W. F. i P. W. pamiątkowe żetony.

(—) W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu YMCA walne zgromadzenie Łódzkiego Związku Ping-Pongowego, na którem obecni byli delegaci 18 klubów. W r. b. w klasie A pozostanie 12 drużyn, reszta zespołów grywać będzie w klasie B i C. Do nowego Zarządu weszli: Lange, Weis, Kozielski, Leśniewicz, Cygler, Tadeusiewicz, Fryszman i Rundsztein. Wydział Gier i Dyscypliny: Sztencel, Szulc, Szapiro, Pudlarz i Glasman.

Na temże zebraniu dokonano wręczenia nagród i dyplomów mistrzowi Łodzi, Hasmonei oraz członkowi honorowemu p. Kozielskiemu Władysławowi.

(—) W Brześciu nad Bugiem zdobył po raz drugi pierwsze miejsce w biegu naprzełaj łodzianin Zdzisław Starosta (Zjednoczone). Przez swe zwycięstwo Starosta uzyskał najwięcej szans na zdobycie puharu wojewody poleskiego.

(—) Na Boże Narodzenie obchodzić będzie Polski Związek Narciarski dziesięciolecie swego istnienia i w tym celu odbędą się uroczystości jubileuszowe w Zakopanem oraz urządzony zostanie pierwszy w sezonie konkurs skoków narciarskich.

**Zjawiskowa piękność**

Lya de Putti.

## Garbarnia czy Warta?

### I.F.C. pożegna arystokrację piłkarską.

Wreszcie rozjaśniło się „oblicze" tabeli ligowej. Dzień wczorajszy był właściwie pierwszym, który pozwolił już ocenić nietylko dorobek drużyn, ale zarazem i ustalić

**los niektórych zespołów.**

I tak o tytule mistrza Polski myśleć może poważnie tylko Garbarnia, a marzyć wolno jedynie tylko Warcie i czekać, czy przypadkiem nie pośliźnie się noga jej rywalowi na niedzielnym meczu z Pogonią.

Wreszcie i dół tabeli i los „helotów" jest przesądzony, choć w jednym wypadku, skazańcem jest mianowicie klub IFC. z Katowic, którego fatalna w ostatnich czasach forma spowodowała szereg porażek i łącznie z tem spadek do klasy A. O drugie miejsce (t. j. 12) toczyć się będzie jeszcze zacięła walka, a najbardziej zagrożonym klubem są Turyści, aczkolwiek i Ruch i Pogoń, a nawet Czarni nie są jeszcze uratowani. Ze strefy zagrożonej wydostała się jedynie tylko Warszawianka, która już może ze spokojem wyczekiwać dalszych wyników i szukać sobie tylko poprawy miejsca w tabeli ligowej.

**WARTA — WISŁA 0:0.**

**Kraków.** Zawodom tym towarzyszyło bardzo wielkie zainteresowanie, czego dowodem były tłumy publiczności (około 5000 osób), które zgromadziły się w dniu wczorajszym na boisku Wisły. Chodziło tu o bardzo wielką stawkę, bo o zdobycie mistrzostwa przez jedną z obu walczących drużyn w razie ewent. przegranej Garbarni w najbliższych zawodach z Pogonią.

Los zrządził tymczasem inaczej, albowiem obie drużyny podzieliły się punktami tak, iż szanse Garbarni wzrosły, bo nawet remis z Pogonią dla uzyskania tytułu mistrza Polski jej wystarcza. Wisła została wyeliminowaną z dalszej walki o pierwsze miejsce.

Wracając do przebiegu zawodów podkreślić należy, iż rezultat bezbramkowy tym razem dość dobrze odzwierciedla stosunek sił obu drużyn. Oba zespoły grały ambitnie, zdając sobie sprawę z wagi spotkania, nerwowo, i walczyły do ostatka bardzo ofiarnie.

Na wyróżnienie zasługują z drużyny Warty obok wspomnianego Fontowicza środkowy pomocnik Wojciechowski, Flieger w obronie, a z linji ataku najlepszy prawoskrzydłowy Rochowicz.

W Wiśle najlepsi prawy pomocnik Kotlarczyk i para obrońców, dalej Balcer i Kotlarczyk I., chociaż i pozostałym trudno jakikolwiek zarzut zrobić. Sędziował wcale dobrze

p. Wardęszkiewicz z Łodzi.

**LEGJA — RUCH 2:1 (1:0).**

**Królewska Huta.** Zawody ściągnęły, mimo pięknej pogody, bardzo nieliczną publiczność, co świadczy, jak małem zainteresowaniem się one na G. Śląsku cieszyły. Sprawiła to marna pozycja Ruchu w tabeli ligowej, który jest obecnie poważnie zagrożony spadkiem do kl. A.

Naogół wynik odpowiada przebiegowi gry, która stała na niskim poziomie i toczyła się cały czas górą.

Początkowo pierwszy okres gry należy do Ruchu, ale im więcej mecz zbliżał się ku końcowi, tem bardziej inicjatywa przechodziła w ręce Legji.

**WARSZAWIANKA — IFC. 4:2 (3:1).**

**Warszawa.** Odbyły się na boisku Legji zawody ligowe Warszawianka — IFC. (Katowice) z wynikiem 4:2. Zawody te przyniosły zasłużone zwycięstwo Warszawiance nad I. F. C., który na skutek tego wyniku spada do kl. A. Warszawianka walczyła nadzwyczaj ambitnie, a w pierwszej połowie szczególnie

**przeważała nad przeciwnikiem.**

Pierwszą bramkę dla Warszawianki zdobył Lachowicz następnie Hasselbusz po bardzo ładnym przeboju uzyskał drugiego goala. W minutę później Ditmer zdobył pierwszy punkt dla IFC., następnie Szenajch zdobywa trzecią bramkę dla Warszawianki i ustalają wynik do pauzy.

Po przerwie dała się zauważyć przewaga drużyny katowickiej.

Jako przedmecz, odbyły się doroczne humorystyczne piłkarskie zawody między lekkoatletami Polonji i Warszawianki. Wygrała Polonja w stosunku

4:2 (3:1).

**ZAWODY O WEJŚCIE DO LIGI.**

**Wilno.** Lechja (Lwów) — Ognisko (Wilno) 4:0 (2:0). Zasłużone zwycięstwo drużyny lwowskiej, mającej przez cały czas meczu przewagę. Bramki dla Lechji padły też dwie ze strzałów Kruka jedna Pająka i jedna z rzutu karnego.

**Warszawa.** ŁTSG. (Łódź) — Marymont 3:1 (1:0). Ostatni mecz międzygrupowy, który wysunął łodzian do rzędu finalistów w walce o wejście do Ligi.

**Wyciąć.**

## Radjo-kącik.

**Warszawa, wtorek, 1411,7 m.**

11.58. Sygnał czasu.
12.05. Muzyka gramof.
13.10. Komunikat meteor.
15.00. Komun. gospodarczy.
15.20. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni".
15.45. Chwilka lotnicza.
16.15. Muzyka gramof.
17.15. O Ziemi Nowogródzkiej.
17.45. Koncert popol.
18.45. Rozmaitości.
-9.15. Giełda rolnicza.
20.15. Koncert Jana Kiepury. Po transmisji komunikaty.

**Katowice, wtorek, 408,7 m.**

11.58. Sygnał czasu.
12.05. Koncert gramof.
16.00. Komunikaty.
16.15. Audycja.
16.45. Koncert gramof.
17.15. Włosik: „Ogrodnik śląski".
17.45. Koncert z Warsz.
18.45. Rozmaitości.
19.05. Kom. harcerskie.
19.15. Odczyt dr. Emila Szrameka.
19.40. Muzyka.
19.50. Nad błękitnym nurtem Wagu.
20.15. Program na dzień następny.

**Königswusterhausen, wtorek, 1635 m.**

14.00. Płyty gramofonowe.
14.30. Program dla młodzieży.
16.30. Koncert z Lipska.
17.30. Godzina poetów.
18.00. Drobne formy muzyki fortepianowej.
18.30. Francuski dla zaawansowanych.
19.20. Odczyt prof. R. Saitschicka.
20.00. Pieśni.
20.30. Muzyka taneczna i fultografia.

## Zebrania kontrolne

### rezerwistów.

Jutro o godz. 9 rano obowiązani są zgłosić się na zebrania kontrolne w PKU. Łódź — Miasto I szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1092, zamieszkali na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji, których nazwiska zaczynają się na litery I, J, L oraz Ka, Kn.

W lokalu PKU. Łódź — Miasto II przy ulicy Nowo-Cegielnianej 51 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni zamieszkali na terenie 4 komisarjatu policji, urodzeni w roku 1904, których nazwiska zaczynają się na litery od M do Z włącznie.

W lokalu PKU. Łódź — powiat przy ulicy Piotrkowskiej nr. 187 szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni urodzeni w roku 1904, których nazwiska rozpoczynają się na litery od T do Z włącznie oraz rocznika 1902, których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do Z włącznie, wszyscy zamieszkali w Zgierzu.

## Spis rocznika 1909.

Jutro w godzinach od 8.15 rano do 15 (3-ej po poł.) obowiązani są do osobistego zgłoszenia się w biurze wojskowo - politycznem przy ulicy Piotrkowskiej nr. 212 mężczyźni rocznika 1909 zamieszkali na terenie 9 komisarjatu policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery od A do Z.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś o godz. 7.30 wieczorem „Artyści". Ceny popularne.

Jutro „Rywale" po cenach popularnych.

Bilety do nabycia w kasie zamawiań w kwiaciarni Salwy, Moniuszki 2, od 10 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Dziś o godz. 5 po poł. odbędzie się akademja dla wojska urządzona przez dyrekcję Teatru Miejskiego, na którą wolne bilety rozdala dyrekcja Teatru pomiędzy organizacje wojskowe. Na program złożą się: przemówienia, produkcje muzyczne oraz recytacje.

W czwartek, dnia 14 b. m. wchodzi na afisz Teatru Miejskiego głośna sztuka „Dzielny wojak Szwejk", satyryczny obraz stosunków wojennych podług głośnej powieści Jarosława Haśka, w opracowaniu scenicznem Maxa Broda i Hausa Reimana w reżyserji i inscenizacji Leona Schillera. W roli Szwejka wystąpi Michał Znicz.

Czołowy poeta stolicy, współpracownik redakcji „Wiadomości Literackich", Antoni Słonimski, poprzedzi premjerę „Szwejka" słowem wstępnem.

### TEATR KAMERALNY.

Dziś po raz ostatni rewelacyjna sztuka L. Franka „Karol i Anna" w premjerowej obsadzie.

We wtorek, środę i czwartek wystąpi w Teatrze Kameralnym głośna artystka scen warszawskich Marja Gorczyńska, kreując popisową rolę w świetnej komedji Verneuill'a „Radość kochania". Bilety do nabycia w cukierni Gostomskiego.

### TEATR POPULARNY.

Opera objazdowa dyr. T. Wienzbickiego wystawia w Teatrze Popularnym dziś „Halkę" St. Moniuszki, jutro „Fausta" Gounoda oraz w środę „Żydówkę" Halevy'ego.

——oo——

### DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Epszteina (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rozenbluma (Cegielniana 12), Gorfeina (Wschodnia 54), J. Koprowskiego (Nowomiejska 15). (w).

# WYŚCIGI KARALUCHÓW
## ulubioną rozrywką Turków.
### Świetny pomysł zubożałego miljonera.

Pomysłowość, zrodzona przez biedę nie ma granic. Najlepszym dowodem tej prawdy jest los pewnego emigranta rosyjskiego, który swej pomysłowości zawdzięcza wcale pokaźny majątek, zarobiony w ciągu kilku lat z pomocą

**zwykłych karaluchów.**

Po ukończeniu wojny domowej na południu Rosji, rozbitki armji Wrangla znaleźli się w Konstantynopolu bez wszelkich środków utrzymania.

Wojskowi skorzystali z opieki Francji i Anglji, które przyszły z pomocą oddziałom Wrangla i ułatwiły im stopniowo osiedlenie się w Jugosławji i w Bułgarji, rozmaici fachowcy dość łatwo znaleźli sobie pracę przy odbudowie zniszczonej przez wojnę Turcji, lecz cóż mieli począć ci, którzy nie posiadali ani stosusków z wojskowością, ani żadnej wiedzy fachowej, ani kapitałów dla założenia jakiegokolwiek przedsiębiorstwa? Znaleźli się przeważnie w strasznej nędzy, z której nieliczne jednostki uratowało

**szczęście.**

Pomiędzy tymi, którzy cierpieli wówczas biedę na bruku konstantynopolskim, znalazł się również były przemysłowiec i miljoner z Rostowa nad Donem, właściciel olbrzymich plantacyj tytoniu, Piotr Asłanow, z pochodzenia Ormianin.

Bolszewicy obrabowali go z całego majątku, nie posiadał on w Konstantynopolu ani stosunków, ani pieniędzy, cała jego wiedza fachowa ograniczała się właściwie do wszechstronnej znajomości wyścigów konnych, z któremi miljoner ormiański miał dużo do czynienia przed rewolucją rosyjską, gdyż posiadał najlepszą

**stajnię wyścigową**

na całem południu rosyjskiem.

Niestety w Konstantynopolu nie mógł on łudzić się nadzieją nawet na drobną wygraną na wyścigach, gdyż posiadana przezeń gotówka nie mogła starczyć na wykupienie biletu wejścia na wyścigi.

W tej sytuacji były bogacz nie stracił przytomności umysłu.

W ciemnym zaułku wschodniego miasta, znalazł on bez trudu kilka wspaniałych

**czarnych karaluchów,**

nabył za resztę swych pieniędzy długie, oszkolne pudło i udał się na jeden z rynków miasta, gdzie zebrawszy dokoła siebie tłum, zaproponował mu.. zagranie w totalizatora na karaluchach. Znaleźli się amatorzy i po kilku próbach Asłanow, który łączył w swej osobie właściciela „stajni" trenera i kasjera karaluchowego „totalizatora" opatentował swój wynalazek u władz tureckich.

Obecnie wyścigi karaluchów należą do

**ulubionych rozrywek**

tłumu tureckiego. Liczni pracownicy Asłanowa wędrują ze swym przenośnym „torem wyścigowym" po miastach Turcji. Asłanow posiada ponownie wielki majątek, zaś rząd turecki czerpie z jego inicjatywy pokaźne zyski w postaci podatku obrotowego.

**Wrota do szczęścia**
**jest LOS**
kupiony w Szczęśliwej Kolekturze
**B. Weinberg** Piotrkowska 163 Piotrkowska 42 (róg Anny)
gdzie zazwyczaj padają największe wygrane.

# Ślub dziewczyny z... drzewem.
## Surowe zwyczaje w Indjach.

W Indjach Wschodnich panuje w niektórych okolicach surowo przestrzegany zwyczaj, że siostra młodsza nie może wyjść zamąż, dopóki starsze siostry

**nie znajdą małżonków.**

Jeśli starsza siostra dla jakichkolwiek powodów nie może wyjść zamąż, a chce młodszej ułatwić zamążpójście, wtedy następuje ciekawy obrządek. Oto starsza siostra czyni ofiarę, poślubiając z całą uroczystością... kwiat lub drzewo.

Często indyjska dziewczy... po zawodzie miłosnym zost... wierną wybranemu drzewu, k... re otacza opieką i kultem. Je... drzewo uchodzi za święte — ... pinja, topola, wiąz, małżeńst... takie nie może być rozwied... ne. Ślub taki bowiem byłby ob... zą bóstwa i ściągnąłby pom... na niewierną małżonkę i na

**otoczenie.**

Śluby zawarte z kwiatem l... innemi drzewami, zwłaszcza ... wocowemi mogą być łatwo r... wiązane, jeśli żona takiego dr... wa lub kwiatu, znajdzie żywe... oblubieńca.

Małżonki tych poetyczny... „mężów" spotkać można w I... djach nawet w najlepszych ... warzyskich rodzinach; często ... to prześliczne

**dziewczęta —**

piękne kobiety. Nierzadko tak... małżeństwo z rośliną kryje r... mantyczno-tragiczną historję.

—x—

### BLONDYNKA CZY BRUNETKA?
# PRZEZNACZENIE W KOLORZE WŁOSÓW.
## Tajemnicze cechy ludzkiego ciała.

W naszych czasach, poświęconych systematycznej kulturze ciała, zajęto się z ogromnem zainteresowaniem odcyfrowaniem tajemniczych cech naszego ciała. Rozwija się dążenie

**wyczytania charakteru**

i temperamentu z zewnętrznych kształtów, utworzenia sobie z nich pojęcia nietylko o samym człowieku, lecz o jego losie i przeznaczeniu.

Jedną z cech, niedostatecznie wziętych pod uwagę, jest zabarwienie włosów i naskórka. Jednak już sam podział ludzkości na rasy opiera się przedewszystkiem

**na różnicy kolorów.**

Jedynym niemal badaczem na polu tego, co zwiemy „kompleksją" (zabarwienie skóry, włosów i oczu) jest lekarz niemiecki dr. Bernhard Aschner, któremu zawdzięcza się dość ciekawe dane w tym względzie, zwłaszcza co do kompleksji kobiet.

Kolor skóry, włosów i oczu zależy od ilości pigmentu czyli barwnika, który wytwarza się w tych organach. Barwnik ten według wszelkiego prawdopodobieństwa powstaje w krwi, a stąd jasny się staje związek krwi z sokami żywotnemi ciała, sięgającemi najgłębszej istoty człowieka. Mówi się o ludziach ciemnowłosych, że mają

**krew bardziej skoncentrowaną**

„gęstszą" od ludzi z jasnemi włosami, są skłonniejsi do chorób, wynikających ze „zgęszczenia" soków.

Na dowód tego orzeczenia przytaczają, że przy ciemnej kompleksji wydobywa się przez skórę więcej kwaśnych sekrecyj niż przy jasnej i że skóra staje się wówczas lepszym przewodnikiem elektryczności.

Utrzymuje się, że u wszystkich narodowości brunetki mają szerszy obwód w piersiach od blondynek i lepszy pokarm jako matki.

Pobyt w mieście, a raczej warunki miejskie wpływają na kolor oczu. W mieście spotyka się więcej osób z ciemnemi oczami niż na wsi. Fakt ten stwierdzili uczeni tej miary, co Virchow i Ranke, opierając go na intensywności życia miejskiego,

**nadmiernej pracy nerwów.**

Zauważono np. w Ameryce, kraju wytężonej walki o byt, wielką przewagę i przyrost ludzi o ciemnych oczach.

Aktorzy, rekrutujący się z ludzi o temperamencie cholerycznym, są przeważnie brunetami. Jest rzeczą znamienną — według teorji Reicha—że większość ludzi, używających życia w nadmiarze —

**opoje i żarłoki**

— posiada jasną kompleksję, t. j. jasne włosy i szare lub błękitne oczy.

Kolor włosów bronzowy stanowi normalną, przeciętną postać kompleksji, spotykanej w Europie środkowej, który to obszar rozpatrujemy wyłącznie. Ludzie — o bronzowych włosach (szatyni i szatynki) posiadają

**kompleksję najszczęśliwszą**

daleką od wszelkich — zawsze niebezpiecznych krańcowości. Są zatem także najmniej skłonni do różnych chorób.

Kolor rudy stanowi coś zgoła odrębnego, rodzaj wyjątku u wszystkich narodów świata; i we wszystkich językach wchodzi w przysłowie jako coś podejrzanego i niemiłego. Ludzie rudzi łatwiej podlegają gorączce od ludzi innych kompleksyj. Przy jednej i tej samej chorobie, w jednakowem jej stadjum, temperatura rudych jest niemal zawsze

**o stopień wyższa.**

Rude kobiety odznaczają się większą od innych wrażliwością miłosną i nie spotyka się — podobno — pomiędzy rudowłosemi kobiet „zimnych", bez temperamentu. Stąd pochodzi zdanie, że „igranie z rudą kobietą równa się zabawie z ogniem". Kobiety rude odznaczają się delikatną, przezroczystą cerą i długo zachowują świeżość młodości.

Blondynki, mające mniej barwnika we włosach i w oczach od kobiet innych kompleksyj, są wrażliwsze na zaziębienia i choroby zakaźne. Są bardziej dziecinne (mniej inteligentne. Spotykamy wiele blondynek z krótkiemi lub zadartemi nosami (cechy dziecinne). Nos tak zwany „charakterystyczny" u blondynki budzi wrażenie duchowej anomalji.

Blondynki są przeważnie flegmatyczne lub posiadają temperament sangwiniczny. Na tej podstawie powstało określenie

**o „mdłej blondynce".**

I jeśli to wytłumaczenie dlaczego pomiędzy blondynkami spotyka się tak wiele kobiet, zupełnie pozbawionych temperamentu.

Kobiety z ciemnemi włosami są skłonniejsze do chorób zgęszczenia soków, zwłaszcza kamicy pod różnemi jej postaciami (kamicy nerek, wątroby i t. d.); częściej także spotykamy cukrzycę u brunetek. Wczesne siwienie, jakie zauważyć można u brunetek, prawdopodobnie zależy także od niepomyślnego stanu soków organizmu.

Uderza fakt, że szatynki często miewają cerę smagłą, gdy brunetki tymczasem bywają

**bardzo białe.**

Temperament brunetek jest bardzo żywy, wrażliwość nerwów wielka.

Wkońcu wspomnieć należy o kompleksjach mieszanych, tak pożądanych typach kobiecych, łączących ciemne włosy z jasnemi — a jasne włosy z ciemnemi oczyma.

Aschner zalicza te ciekawe mieszaniny do tak zw. „dysharmonij pigmentowych". Utrzymuje, że kobiety podobnego typu są wątlejsze od innych.

O wielkiej roli, jaką odgrywa kompleksja — kolor włosów, oczu, skóry — w uczuciach miłosnych ludzi, świadczy najlepiej „miłość na pierwsze wejrzenie", ów naturalny pociąg znany wszystkim narodom świata.

Światło, jakie w tym względzie rzuca nauka, uprzystępniając cechy duchowe i zakreślając tem samem linje przeznaczenia, jakie wnieść może w życie człowieka jego wybór, nie zmieni faktu

**naturalnego pociągu**

do tego lub innego typu, takiej czy innej kompleksji.

Pytanie: blondynka czy brunetka, zawsze pozostanie kwestją indywidualnego gustu, zupełnie niezależnego od wskazówek nauki.

—x—

## *„Empress of Canada".*

jeden z większych parowców transoceanicznych ugrzązł na ławicy piaskowej przy brzegach Kanady. Przypływ wody oraz wiatry rzuciły go na pobliskie skały.

# Panika w pociągu.
## *Zuchwały napad bandycki.*

Onegdaj w nocy napadli bandyci na pociąg w odległości stu mil na południe od Lahore. Dwunastu mężczyzn zaczęło ostrzeliwać pociąg z rewolwerów i karabinów. Liczne kule przedziurawiły

**lokomotywę i tender.**

Przerażeni pasażerowie kładli się na podłodze wagonów, a kobiety wydawały przeraźliwe krzyki. Maszynista i palacz padli ugodzeni kulami. Gdy pociąg stanął, przeszukali bandyci wagony i nakazali pasażerom, aby nie opuszczali miejsc. W chwili gdy usiłowali oni otworzyć kasę, przyjechał inny pociąg, a bandyci spłoszeni uciekli.

—x—

# Jeszcze odrobinę cierpliwości!
## *Hodowla srebrnych lisów.*

Elegantki za jedno z najbardziej wytwornych, lecz i najkosztowniejszych futer słusznie uważają

**srebrnego lisa.**

Istotnie, ze względu na swą rzadkość, cena kołnierza ze srebrzystego lisa dochodzi do 5 tysięcy złotych.

To też dla osób mniej zamożnych srebrny lis — to marzenie ściętej głowy.

Lecz należy pocieszyć nasze panie, że hodowla srebrnych lisów szybko się rozwija i cena ich wkrótce już może się obniżyć do cyfr o wiele bardziej dostępnych dla mniej zasobnych kieszeni.

I tak w r. 1919 ogółem wyprodukowano zaledwie

**25 srebrnych lisów.**

Tymczasem obecnie, według ostatnich obliczeń, w Ameryce Północnej istnieje przeszło 5000 farm, hodujących lisy srebrzyste. Na farmach tych produkują 120 tysięcy sztuk tych zwierząt.

W Europie ogólna ilość wyhodowanych w roku ubiegłym lisów srebrzystych wynosiła 10 tysięcy okazów.

Widzimy zatem, iż hodowla tych zwierząt robi bardzo

**szybkie postępy.**

A więc panie pocieszajcie się i — czekajcie cierpliwie jeszcze parę lat...

**Ogłoszenia**
**patrz str. 2-ga**

# Liczba ślubów stale maleje.
## Powódź skarg rozwodowych w Ameryce.

„New York Herald" pod... charakterystyczne i pouczając... dane z dziedziny statystyki m... żeństw i rozwodów w Stan... Zjednoczonych Ameryki Półn... nej. Cyfry, dostarczone w ro... bieżącym przez przeróżne ur... dy, a zwłaszcza przez depar... ment handlu wykazują nie... cie, że liczba zawieranych ma... żeństw stale maleje, podcz... gdy liczba rozwodów

**zastraszająco wzrasta.**

Na 1.200.000 ślubów, wz... tych w r. 1928, w roku bieżący... przypada tylko 1.182.497. Je... natomiast chodzi o rozwody, ... ne wyglądają następująco: 192.037 w r. 1928 i 195.939 w... 1929. W dodatku w sądach ... merykańskich leży jeszcze n... rozpatrzonych 4226 skarg roz... dowych, które zostaną rozst... gnięte w najbliższym czasie.

Największy odsetek „rozw... ników" spotykamy w stanie Ne... vada, gdzie w stosunku do ro... ubiegłego

**wzrósł on o 74 proc.**

Wszystko to świadczy ... równo o rozluźnieniu węzłów ... cia rodzinnego, jak i o niewy... kim poziomie moralności spo... czeństwa amerykańskiego.

# Co nas po pracy rozweseli
### Wieczorne rozrywki Łodzi

**Teatr Miejski:** — Artyści.
**Teatr Kameralny:** — Karol i Anna
**Teatr Popularny** — „Halka" (opera)
**Teatr Geyerowski** —
**Filharmonja** —
**Cyrk:** — Wielki program. Począt... o godz. 8.30.
**Miejska Galerja Sztuki:** —
**Apollo:** — Przedwiośnie. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
**Bajka:** — Pasażerowie na gapę.
**Casino:** — Dama w szkarłacie.
**Czary.** — Szczerozłoty wąwóz. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
**Corso:** — Bohater puszczy. Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30
**Capitol:** — Z dnia na dzień.
**Grand-Kino:** — Girlsy Paryża.
**Luna.** — Krystyna.
**Mimoza:** — Rapsodja węgierska.
**Oświatowy:** — Golgota uczciwej ... biety.
Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
**Odeon:** — Na zgubnej drodze. Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10
**Palace:** — Kobieta na krzyżu.
**Raj:** — Piekło domu poprawy.
**Resursa:** — Córka rabina.
**Spółdzielnia:** — Grzech Ingi.
**Wodewil:** — Na zgubnej drodze. Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00
**Zachęta:** — Ponad śnieg. Początek seansów o godzinie 4-ej

—x—

**WINSZUJEMY:**
Jutro: Marcinowi P. M.
Wschód słońca 6.47.
Zachód — 15.54.
Długość dnia 11.35.
Ubyło dnia 7.48.
Tydzień 46.

## *Ambulatoryjna szkoła gospodarstwa wiejskiego.*

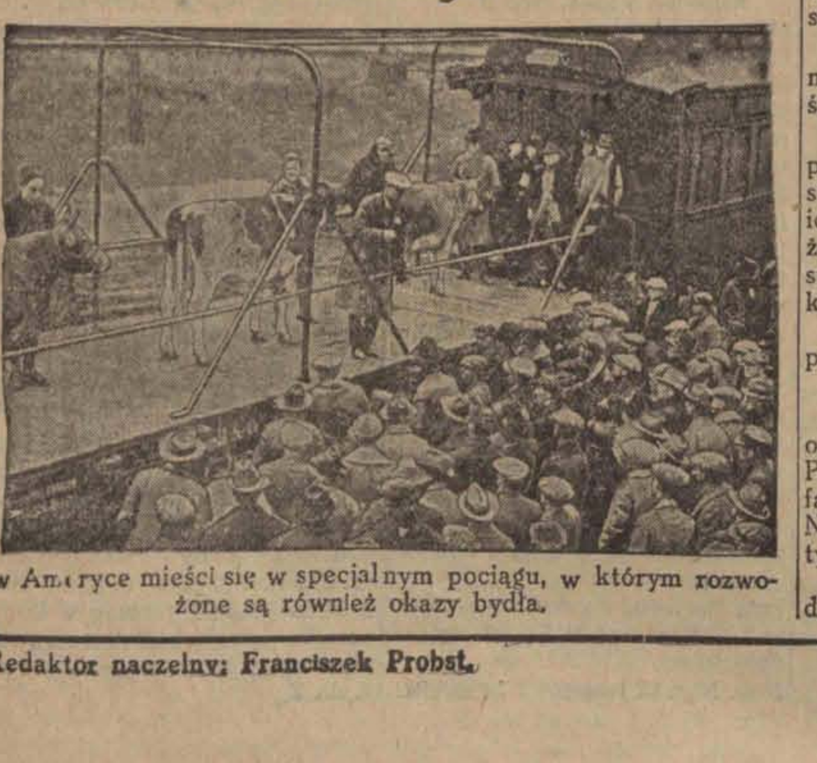

w Ameryce mieści się w specjalnym pociągu, w którym rozwożone są również okazy bydła.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypałkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.